



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,

można nazwać kogoś pracowitym, jeżeli leniwie i pomału wykonuje jak najmniej pracy; ani też tego, który wiele niepożytecznych rzeczy czyni. Człowiekiem pracowitym, jest ten, który jest zatrudniony w pracy pożytecznej. A zatem pracowitość jest to zatrudnienie w pożytecznej działalności. Według pewnego przysłowia, pracowity nie pozwoli by trawa rosła pod jego stopami. Pracowity nie jest takim, o którym piszą: „Leniwy zawsze się wymawia; jutro, jutro, tylko nie dzisiaj.” Ani nie jest takim, który pragnie aby było coś zrobione, ale sam nigdy nic robić nie będzie, spodziewając się wiele bez wysiłku. Jan Wesley, jako człowiek pracowity, tak o sobie powiedział: „Jestem zawsze w pośpiechu, lecz nie w nagłości. Wolny czas i ja - już dawno rozłączyliśmy się”. Człowiek pracowity ma wiele zainteresowań i na każde czas znajdzie. Pewien autor pisał aż pięć dzieł na raz, bo zauważył, iż to dawało jemu więcej czasu na obmyślenie pewnych rysów przedmiotu i na wykonanie lepszej pracy, a w przerwach czasu tak używanych, umysł jego stawał się o wiele owocniejszym, aniżeli gdyby miał spędzić wszystek swój czas tylko nad jednym dziełem. Człowiek może być bardzo zajęty nad wynalezieniem maszyny wiecznie poruszającej się, którą pracowała nieustannie siłą pierwszego popędu, bez zasilania jej następnie jakąś energią (tzw. perpetuum mobile), lecz ktoby go mógł nazwać pracowitym, wiedząc, iż jego wielkie zadanie jest niemożliwie do urzeczywistnienia. Lecz pisarz, piszący pożyteczną książkę, wynalazca czegoś pożytecznego, lub mechanik wykonujący dobrą robotę, mogą być nazwani pracowitymi. Tak samo wierny badacz Pisma św., lub gorliwy nauczyciel Prawdy, lub pilny uprawiacz charakteru jak Jezus, mogą być właściwie nazwani pracowitymi ludźmi w zakresie religijnym.

NIKTÓRYM BRAK RELIGIJNEJ PRACOWITOŚCI

Jest wielu takich między ludem wyznającym Boga, którym brak religijnej pracowitości. Oni nie orzą pól swoich serc i umysłów przez samozaparcie, by przygotować je na siew Prawdy i na otrzymanie pożytecznego zbioru bogobojności, lecz pozwalają, by pola ich serc i umysłów zarosły symbolicznym zielskiem, cierniem i ostem. A więc obfitują w najrozmaitszym samolubstwie i światowości. Niektórzy nie obsiewają swych pól serc i umysłów Prawdą, lecz pozwalają by leżały odłogiem i tak pozostają bez Prawdy, dając miejsce nikczemnym ziarnom błędu. Inni nie czynią symbolicznych ogrodów w umysłach ludzi, przez zasianie dobrego ziarna Królestwa, by uprawiać owoce dla Pana. I nie krzewią dobrego Słowa Bożego, które rozsiane w odpowiednich sercach i umysłach, wydałoby obfite owoce. Jeszcze są tacy, co zaniedbują swoje własne ogrody serc i umysłów, nie wykonując odpowiedniego plewienia zielska, okopywania, podlewania, i wzbogacania gruntu, a wskutek tego nie przynoszą owocu ku sprawiedliwości, jak czynią wierni, którzy pożytek przynoszą, jedni trzydziesty, drudzy sześćdziesiąty, a niektórzy setny. To są ci, co nie wprowadzają Słowa Bożego w czyn. Jeszcze są inni, którzy nie pilnują, swoich obrazowych ogrodów przed nieproszonymi gośćmi, a wskutek tego ptaki błędu przylatują i wydziobują im ziarna Prawdy z miękkiej roli ich serc. Nieprzyjacielscy upadli aniołowie czasami tak udepczą mięką rolę, że młode roślinki nie mogą przebić twardej ziemi a ptactwo grzechu przylatując, zjada pod wierzchem leżące nasiona lub wydziobuje wzrastające roślinki z głębiej znajdujących się nasion. Tak się to dzieje z powodu że nie pilnują swoich symbolicznych ogrodów. Niektórzy trzymają swoje serca i umysły pod przykryciem, gdzie słońce miłości Bożej, deszcz Jego Prawdy, ani rosa Jego opatrności nie dochodzą, tj. nie idą w modlitwie pod otwarte niebo, by mogli być zasilani łaską w każdej potrzebie. Inni trzymają się jak w cieplarni, wzrost mając wąty i słaby, a w czasie ucisku

łatwo łamią się pod uderzeniami burzy, albo więdną pod upalnymi promieniami słońca, albo marzną od zimnych przymrozków.

Nasze określenie o drugorzędnej łasce pracowitości pokazuje, że składa się ona z trzech części. Pierwszą z nich jest czynność, która prawdziwie jest sercem pracowitości, bo czynność pracuje. Nie może być żadnej pracowitości bez czynności. I dlatego czynność jest głównym składnikiem pracowitości. Ażeby można kogoś nazwać pracowitym, czy to będzie mechanik, czy student, nauczyciel, czy kupiec, taki musi być czynny, musi pracować. Tak też i ten, co jest religijnie pracowitym, musi być czynnym w życiu religijnym. Chociaż czynność jest główną częścią pracowitości, nie jest ona jedyną jej częścią. Jest również koniecznym dla pracowitości by **czynność** połączyć z **pilnością**. Bo jeśliby ktoś wykonywał pracę leniwie, śpiąco, bez zainteresowania lub energii, nie moglibyśmy takiego nazwać pracowitym; ani takiego, co wykonuje pracę powoli. Z tej to zatem przyczyny nie możemy mieć drugorzędnej łaski pracowitości, gdy do czynności nie będzie dodana pilność. Jeżeli chcemy rozwinąć tę łaskę w życiu religijnym, musimy również dodać pilność do czynności. Lecz nawet te dwie części nie dają nam zupełnego wytłumaczenia rzeczywistej pracowitości. Do pilnej czynności musi być jeszcze dodana **użyteczność**. Wiele znajduje się takich ludzi, którzy są zupełnie pochłonięci w pracy zawodowej lub w handlu; pracują dzień za dniem, od świtu, do nocy, nie mając zadowolenia, gdy nie są zajęci, a jednak pracują bezskutecznie, gdyż nie mają celu do którego by dążyli i osiągli, i pomimo ich pilnej czynności nic nie osiągają lub bardzo mało, podczas gdy drudzy z mniejszym wydatkiem energii i czasu dokonują wiele. Dlaczego jest ta różnica? Pierwsi nie wytwarzają nic pożytecznego, dlatego też odbierają i takie same korzyści, celem zaś drugich jest wykonywanie rzeczy pożytecznych, dlatego mają powodzenie. W pierwszym wypadku potrzeba skierowania takich ludzi do użyteczności, która byłaby celem ich żywej pilności i czynności, gdyż oni są jak nie nasmarowana oś, która robi wiele hałasu i tarcia lecz zatrzymuje wóz, lub jak nie naolejona maszyna, która z powodu tarcia wydaje wiele hałasu i ciepła, ale mało roboty. Z tego wynika, że do czynności i pilności musi być dodana i użyteczność, ażeby można dostatecznie wytłumaczyć pracowitość. Ta sama zaleta musi być również dodana do pilnej czynności w sprawach religijnych, jeżeli chcielibyśmy osiągnąć pracowitość religijną, godną swego prawdziwego znaczenia.

Jak można zauważyć z powyższego określenia, jest dwojaka pracowitość: świecka i religijna. Każda jest właściwa w swoim miejscu. Ograniczając naszą uwagę do religijnej pilności, możemy powiedzieć, że sfera jej czynności leży w umyśle, sercu i woli względem drugich umysłów, serc i woli. Umysł jest zajęty uprawianiem zrozumienia Prawdy. Usiłuje energicznie zrozumieć nie tylko Prawdę ogólnie, ale także i szczegóły, i nie odpoczywa aż jest mu wszystko jasne; a punkty niejasne, których nie może zrozumieć o swoich własnych siłach, radzi się braci o potrzebną informację. Jest również pilny by zatrzymać dotychczas poznaną znajomość Prawdy, więc robi, od czasu do czasu, pracowite przeglądy, ażeby się przekonać czy Prawda i jej odnośne cytaty biblijne są mu głęboko utkwione w pamięci, by je mógł użyć, w odpowiedniej chwili. Do swego wyrozumienia i zapamiętania dodaje i rozumowanie nad nią. A w tym procesie dodaje dowody i różne powody dowodów Prawdy. Tutaj robi porównania, tam przeciwstawia różnice, a gdzie indziej miesza te oba procesy, aż w końcu osiąga dobrze wyrozumiałe pojęcie Prawdy, tak ogólne jak i szczegółowe. Dalej, dodaje miłość Prawdy przy jej badaniu, jak już opisaliśmy; a to nie tylko daje lepsze wytrwanie w niej, ale czyni ją także mocą Bożą, działającą w jego sercu,

które ją prawnie zatrzymuje. W nauce Prawdy poddaje wolę swoją pod jej wpływ, a gdy jest wierny, czyni to z wszelką pilnością. Umysł wyteża swoją siłą woli do dawnej znajomości Prawdy i miłości i popycha je z dynamiczną siłą do większego wyrozumienia, zapamiętania, rozsądzania i miłowania Prawdy, a tym sposobem ona jest żywą mocą w danej osobie.

SIEDEM STOPNI PRACOWITOŚCI

Pracowitość religijna czyni energiczne wysiłki w ogłaszaniu Prawdy drugim. Po zakosztowaniu tej dobrej rzeczy, nie postąpmy sobie tak, jak pewien chłopiec uczynił, który po otrzymaniu tortu owocowego w prezencie, schował go z samolubstwa do kufra, gdzie trzymał go tak długo aż się zepsuł; bo jeżeli nie będziemy dzielili się Prawdą z drugimi, a tylko samolubnie zatrzymywali dla siebie, to stanie się z nią to samo, co stało się z tortem chłopca, zepsuje się. To jest pokazane w figurze przez nadwyżkę manny, jaką niektórzy Izraelici nabierali, powstało z niej robactwo i zaśmierdziła się! Wierne i miłujące serce, które zostało odświeżone Prawdą chętnie dzieli się nią z drugimi. A takie dzielenie się Prawdą zamiast umniejszać zapasu jej właściciela, powiększy go; bo w toku rozmowy z ludźmi staje się jaśniejszą zdolnościom spostrzegawczym i rozsądkowi tego, który ją opowiada i zostaje głęboko wyryta w pamięci. Pan niezawodnie oceni to, jako nagrodę za taką pracowitość, dając takim większą przenikliwość w poznaniu jej wysokości, głębokości, długości i szerokości. Większa część pilności, wiernej osoby składa się z jej dzielenia się Prawdą z drugimi. Najgłówniejszym powodem udzielania nam Prawdy i jej towarzyszących przywiejów jest, by rozwinąć w nas Boską miłość z czystego serca, sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej (1 Tym. 1:15); i nie może być lepszej pracowitości nad pilne wprowadzanie Prawdy w czyn, w znaczeniu uprawiania charakteru podobnego charakterowi Bożemu i Chrystusowemu. Bez względu jak pracowicie badamy i krzewimy Prawdę, jeżeli nie używamy jej w tym celu, by rozwinąć w sobie podobieństwo charakteru Bożego i Chrystusowego, nasza pracowitość jest daremna; bo ci, którzy są tylko słuchaczami lub krzewicielami, a nie czynicielami Słowa Bożego, nie są dostatecznie rozwinięci i szukają sami siebie. Musimy dołożyć wszelkiej pilności do uprawy pierwszorzędnych łask i starać się, by one były czynne w nas, a na koniec byśmy obfitowali w nich, jeżeli chcemy być godni miejsca w Królestwie, do którego zostaliśmy powołani. Będąc czynnymi w innych rzeczach, dodajmy wszelkiej pilności do czynienia rzeczy powyższych.

Musimy jeszcze nadmienić, że pracowitość musi być obecną przez cały czas naszego postępowania po wąskiej drodze - innymi słowy, ona ma cząstkę w każdym zarzysie naszego postępowania. Tak jak w naturze pracowitość jest czynną we wszystkim, tak samo jest czynną w łasce. W naturze widzimy to w czasach i przestrzeniach, w porach roku, w systemach słonecznych, w obłokach, strumykach, potokach, rzekach, jeziorach, morzach i oceanach, w roślinności i we wszelkim życiu. Pracowitość jest prawem natury. To samo możemy wysledzić i w łasce. Prawdziwe poświęcenie jest rzeczą czynną i owocną. Zapieranie się samego siebie i świata jest spełniane energicznie przez wiernych. Wierni rozmyślają o Zakonie Pańskim we dnie i w nocy, okazując pracowitość w studiowaniu Słowa Bożego w sposób pojętny, pamiętliwy, rozumujący, miłujący i posłuszny. Oni zawsze obfitują w pracy Pańskiej, jako świadkowie Prawdy i okazują - bardzo chwalebna, gorliwa i pożyteczna czynność, jeżeli używają każdej sposobności w przedstawianiu Prawdy drugim w duchu miłości, mądrym sposobie i stosownej metodzie. W praktykowaniu Słowa Bożego pracowitość będzie kładła szczególny nacisk na wszystkie wyższe pierwszorzędne łaski, których jest siedem: wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, miłość

bratnia i miłość bezinteresowna, każda zgodna sama w sobie i zgodna z drugimi, a w takiej zgodzie góruje nad krystalizującą 17 niższych pierwszorzędnych łask, 17 drugorzędnych łask i 12 trzeciorzędnych łask, pracowicie pielęgnowując każdą z nich, przyprowadzając każdą do właściwego równorzędu, nadrzędu i podrzędu, według wymaganej sprawy i doświadczenia. Taka pracowitość będzie czynną w czuwaniu i baczna na swoje usposobienie, myśli, słowa, czyny, otoczenie i wpływy, operujące w danej jednostce, pilnującej się od wszelkiego nadużycia w jakimkolwiek przedmiocie naszego badania. Ażeby znajdować się we właściwym duchu i usposobieniu modlitwy, pilność jest wymaganą w naszych bezustannych modlitwach; albowiem jest łatwo błędnie przedstawiać nasze prośby Panu, lub mieć niewłaściwego ducha lub usposobienie w modlitwie. Ta pilność jest również potrzebna by zapobiec wędrowaniu naszego umysłu, mając serce, umysł i wolę utwierdzone na Panu i na osobach i rzeczach o które się modlimy. A co powiemy o ostatnim stopniu wąskiej drogi - cierpliwym znoszeniu zła z powodu lojalności Słowu Bożemu? Wiele ucisków, trudności, doświadczeń i pokus, napotykały na tej wąskiej drodze, i na największą czujność i pilność musimy się zdobyć, ażeby wytrwać w nich z przywiązania do Słowa Bożego. Wobec tego pracowitość w tych siedmiu stopniach w ogólnym zastosowaniu do wąskiej drogi prowadzi do żywota.

Ta łaska jest bardzo potrzebną. Nawet natura to pokazuje. Pracowitość jest potrzebną w utrzymaniu wszechświata; bo jeśli by jego prawa nie operowały, nastąpiłoby zupełne skruszenie materii. Wzrost charakteryzuje wszelką żyjącą naturę. Wiatry, śniegi i deszcze oczyszczają atmosferę. Woda musi płynąć by nawadniać łądy. Budowa wszystkich ciał żyjących pokazuje, że nadają się do pilnej pracy. To się także dzieje w królestwie duchowym. Nasze zdolności i władze duchowe są tak ułożone, że muszą być czynne, ażeby się mogły rozwijać. Tego można się łatwo dopatrzeć w naszych duchowych zdolnościach pojmowania, zapamiętania, wyobrażania i rozumowania. Możemy to zauważyć z operacji naszych zdolności duchowo artystycznych. A nawet możemy to o wiele więcej zauważyć z działań naszych zdolności duchowo moralnych, władz i łask, względem nas samych i świata; a najwięcej ze wszystkich widzimy to z działań naszych zdolności duchowo religijnych, władz i łask, względem Boga, Chrystusa, braci i świata. Bóg tak postanowił, że pracowitość jest potrzebną w tych wszystkich zakresach naszego działania, jako prawo istnienia i rozwoju; albowiem ona działa przez silne oddanie się pracy.

Korzyści pilnej i pożytecznej czynności są liczne. Pracowitość trzyma nas od zepsucia. Jak woda bez ruchu staje się stojącą kałużą, z której unoszą się szkodliwe opary i lęgną się zarazki i owady, roznoszące chorobę, i jak nie używane klucze, noże, pługi i maszyny rdzewieją, tak samo i nie używane zdolności umysłowe, artystyczne, moralne i religijne psują się. Jak członki naszego ciała stają się słabe i miękkie, gdy nie są używane, tak samo prawdy, duchowe uczucia, łaski i wola, stają się słabe, gdy nie są używane. Z drugiej zaś strony, jak płynące strumienie oczyszczają się i powiększają, tak używane prawdy stają się jaśniejsze, szersze i głębsze. Jak klucze, pługi i narzędzia błyszczą się od używania, tak i duchowe uczucia, łaski i wola stają się czystsze, szlachetniejsze, mocniejsze, i jaśniejsze, gdy są używane. Pracowitość w rzeczach dobrych wyrzuca zło i zapobiega od wejścia zła do umysłów, serc i woli i często pomaga drugim do uratowania ich od wejścia lub przewagi zła. Nie ma dobrego uczucia, któremu by pracowitość nie pomagała. Nie ma duchowego umysłu, którego by pracowitość nie wzmocniła w każdej używanej zdolności. Nie ma łaski, któraby nie wzrosła i nie stała się mocną, zrównoważoną i skryształizowaną przez jej wierny użytek. Nie ma nowej

woli, któraby przez pracowitość nie stała się mocniejszą i ostatecznie nie skryształizowała się. Pracowitość rozwija zatem każdą władzę Ducha Świętego. I posiada tę szczególną zaletę, że działa przez wiele małych rzeczy w życiu. Nie wielu jest takich, którzy są powołani do czynienia wielkich rzeczy, przez które zwróciłby na siebie uwagę mnóstwa ludu. Lecz my wszyscy mamy wiele małych rzeczy do wykonania; a pracowitość biorąc te wszystkie sposobności i wykonując je dobrze, dokonuje wielkiego dzieła, bo czyni nasze powołanie i wybranie pewnym, zapewniając nam miejsce w Królestwie. Była to największa pracowitość, która powiększyła jedną grzywnę na dziesięć, a w dodatku otrzymała grzywnę tego, co zawiązał ją do chustki i zakopał w ziemi. Nawet ażeby powiększyć jedną grzywnę na dwie lub trzy potrzeba pilnej i pożytecznej działalności. W Roterdamie były dwa portrety wykonane przez Rembrandta. Pierwszym było dzieło początkowe, które było bardzo marne. Drugie zaś było arcydziełem sztuki malarskiej, jeden z najlepszych portretów w egzystencji. A pomiędzy tymi dwoma portretami były dwie rzeczy, wiele lat i pracowitość położona nad malarstwem. Bez wysiłku nie ma prawdziwego wywyższenia. Tylko przez pracowitość małe początki stają się w końcu wielkimi dziełami. Wszystkie początki pracy są trudne, lecz pracowitość ułatwia mózół pracy. Lecz bez pracowitości i dobrego celu nawet wielkie rzeczy mogą stać się bezużytecznymi, tak jak cesarz rzymski Kaligula, który po zbudowaniu wielkiej marynarki posłał ją na brzeg morski, na bezużyteczną pracę zbierania kamieni i muszli. Dobrze skierowana pracowitość w sprawach duchowych, wydaje największe i najlepsze rezultaty z pomocą Bożą. Jeżelibyśmy chcieli osiągnąć powyższe opisane korzyści, pilnie praktykujemy pracowitość na drogach Boskich.

PRZYKŁADY PRACOWITOŚCI

Nie każdy z ludu Bożego posiada ten sam stopień pilności, z powodu iż jedni są więcej pracowitymi od drugich. Ponad wszelkie porównanie, Jezus był najwięcej pracowitym ze wszystkich sług Bożych na ziemi, gdyż podczas trzech i pół lat swego życia poświęconego, zużył On dziewięćdziesiąt dziewięć procent swojej doskonałej żywotności (co jest udowodnione przez Jego pocenie się krwawym potem w Getsemane, spowodowane najwyższą formą nerwowego wyczerpania i przez Jego wiszenie na krzyżu tylko sześć godzin, podczas gdy mężczyźni w sile wieku, będący pod Adamowym przekleństwem, mogli tak wisieć żywi przez siedem dni); Adam, mając tę samą doskonałość przed upadkiem co Jezus, wytrzymał pod rygiem klątwy aż 928 lat zanim umarł. Działalność Ap. Pawła była co najmniej tak wielką jak reszty Apostołów, a również wysokiego stopnia. Ariusz był bardzo czynnym autorem prozy i poezji, a również oratorem, kaznodzieją, nauczycielem i biegłym w debatach. Luter w 34 latach ogólnej pracy reformatorskiej, a szczególnie w 28 latach tejsze pracy, dokonał prawie tyle w zakresie kazania, nauczania, wykładania, pisania, doradzania i organizowania, co rzadko się zdarzyło, by który człowiek jaki dotąd żył, mógł dokonać tyle pracy w 28 latach. Jan Wesley był nadzwyczaj pracowitym człowiekiem. Poza napisaniem 12 dużych tomów (25 x 16 cm) streścił on pisma drugih pisarzy w 60 tomach, takiego samego rozmiaru, odbył on 250,000 mil podróży na koniu lub w powozach, kazań wygłosił od 40,000 do 50,000, zarządzał kilkoma setkami objezdnych kaznodziejów, dozorował setki kościołów, zwoływał towarzystwa i pobudował setki kaplic, oprócz wykonywania wiele prac pastoralnych i zajmowania się wieloma sporami. Pastor Russell następnie po Panu naszym był najczynniejszym z nich wszystkich. On napisał więcej niż którykolwiek z poprzednio wymienionych wodzów ludu Bożego, odbył około miliona mil podróży, wykladał przeciętnie pięć razy tygodniowo,

prowadził dwu - godzinne teologiczne seminarium podczas obiadu, miał nadzór nad pisaniem kilku milionów listów, z których sam napisał około 400,000, zarządzał wielkimi przedsiębiorstwami, miał nadzór nad biurem, które miało około 300 mówców, także nad pracą kolporterką, mającą około tysięcy kolporterów i pracą ochotników, którzy w niektórych latach rozdali 50,000,000 gazetek. Wydał tomy, z których sprzedano przeszło 12,000,000 kopii i mniejsze dzieła z których sprzedano więcej niż 2,000,000 egzemplarzy; a także około 2,000 gazet i pism periodycznych ogłaszało jego kazania w niektórych latach, ułożył i wydał Fotodramę Stworzenia, kierując jej wyświetlaniem w setkach miast w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Europie, Australii i Południowej Afryce, prowadził pracę syjonistyczną, zwoływał wiele konferencji, był pastorem 12,000 zborów i zarządzał rodziną w Betel, składającą się przez kilka lat z 200 członków. Oprócz naszego Pana, prawdopodobnie żaden inny człowiek nie wykonał tyle pracy dla Boga, co on wykonał w czterdziestu latach, a większość tejsze pracy wykonał w 32 - ch latach. To byli niektórzy z mężów Bożych, posiadający dziesięć talentów i dziesięć grzywnien, a którym był dany talent i grzywna niewiernych. Oprócz tych powyżej wymienionych, byli jeszcze różni bracia pomiędzy ludem Bożym, różniący się w stopniach pracowitości, a którzy zdobyli dwa talenty i dwie grzywny.

Pobudki pracowitości są różne. Niektórzy są powodowani bojaźnią, inni nadzieją zysku, niektórzy pychą, itd., a w których znajduje się nieco miłości dla Boga i bliźniego, i chęci podobania się Jemu i służenia Jego sprawie. Na początku każdego z ludu Pana oprócz Chrystusa znajdowała się, mniej więcej, taka mieszanina dobrego i złego, lecz gdy oni postępują naprzód przy pomocy oczyszczających opatrności Bożych, przez omywanie się w wodzie Słowa Jego i przez coraz większe nabywanie miary Ducha Świętego, wszelka nieczystość zostaje usunięta, a wytwarza się czyste złoto charakteru Bożego w Maluczkiem Stadku i czyste srebro w niższej od Boskiego charakteru klasie, tj. w Wielkim Gronie, aż w końcu wszyscy z nich złożą szczerą ofiarę pracowitości. Tym to sposobem oni coraz więcej pozbywali się kontrolujących pobudek, a nabywali wyższe pierwszorządne łaski w usiłowaniach swoich podobania się Bogu i uwielbianiu Go, - podnoszenia swych braci i czynienia wszystkim dobrze, z którymi mieli coś do czynienia, w prawdziwej pracowitości wiernych dziełek Bożych. Zinzendorf, będąc w młodych latach w Paryżu, oglądał tam piękny obraz ukrzyżowania Pańskiego, pod którym znajdował się napis: „To uczyniłem dla ciebie! Coś ty uczynił dla mnie?” Ten widok tak go wzruszył, iż odtąd był natchnieniem dla niego do służenia Panu. Tak jak on, tak i my, możemy znaleźć pod krzyżem natchnienie do pracowitości dla Boga, Chrystusa, braci i świata, włączając w to i naszych nieprzyjaciół; chociażby i najgorszych.

Pracowitość może być i często jest nadużywana. Pierwszy sposób nadużywania pracowitości jest zbytne obciążenie pewnego rodzaju pracą. Obciążenie składa się z czynienia jednej rzeczy za wiele i za często. To zło można pokonać, nie przez pozostawanie w beczynności, lecz przez zmianę w zajęciu. Bracia tacy jak Luter, Wesley, Russell i inni przez zmianę w zajęciu, byli w stanie wykonać tak wiele pracy bez nadużywania pracowitości. Zmiana w zajęciu czyni życie weselsze. Drugi sposób nadużywania pracowitości jest czynić mniej niż należy. To stwarza szkodliwą swobodę, która może być pokonana przez gorliwe wykonywanie pracy. Trzeci sposób nadużywania pracowitości jest zajmowanie się pracą bezużyteczną jak np. praca wielkiej marynarki rzymskiej, którą wysłał Kaligula na brzeg morski do zbierania kamieni i muszli. Z tego można się jednak wyleczyć przez uprawianie praktyczności. Czwarty sposób naduży-

wania pracowitości jest podejmowanie się rzeczy, do której ktoś nie ma talentu, by ją wykonać. Niektórzy nie mając zdolności nauczycielskich domagają się stanowiska starszych w zgromadzeniu, inni nie mając talentu służenia wykładami, domagają się tych sposobności między ludem Bożym; a jeszcze inni pomimo że nie posiadają zdolności składania wyraźnych i inteligentnych zdań, ani jasnego pojęcia przedmiotu; ani odpowiedniego wykształcenia, chcą koniecznie pisać i wydawać drukiem swoje pomysły. Tacy powinni powściągać się w swojej zarozumiałości i chwalebnie, które są dwoma wadami, jakie pobudzają niektórych do podejmowania się czynienia tych rzeczy dla Pana, braci i innych, do czego nie mają talentu. A więc pracowitość w złym kierunku jest jej nadużywaniem i powinno się ją usuwać ze wstrętem, unikać i stawiać opozycję.

Ponieważ pracowitość jest drugorzędną łaską, może być uprawiana przez wyższe pierwszorzędne łaski, które tłumią i powstrzymują wysiłki miłujące wygodę, ulgę i odpoczynek, aby nie kontrolowały naszego charakteru. Kiedykolwiek taka miłość wygodę, ulgi i odpoczynku chce nami rządzić, możemy ją pokonać przez użycie wiary, nadziei, panowania nad sobą, cierpliwości, pobożności i miłości braterskiej i bezinteresownej, które poskramiają takie usiłowania naprzód przez stawianie im oporu, następnie przez tłumienie ich, a w końcu przez zupełne ich usunięcie. A przez takie przewycięzanie ich, rozwiniemy w sobie drugorzędną łaskę; ponieważ pracowitość, będąc drugorzędną łaską, jest, jak wszystkie takie łaski, pierwotnym produktem wyższych pierwszorzędnych łask, które oponują, tłumią i usuwają wysiłek niższego samolubnego pierwotnego zamięłowania, które chce nami kontrolować; a niższe samolubne pierwotne zamięłowanie, o którym tu mowa, zawiera w sobie miłość odpoczynku, ulgi i wygodę. Rozumie się, że i inne metody, tak ogólne jak i poszczególne będą pomocne w uprawianiu tej łaski. Jak wszystkie inne drugo-

zędne łaski, tak i pracowitość jest tłumiona przez tymczasowe pozwalanie sobie na miłość odpoczynku, ulgi i wygodę przeciwko przewadze wyższych pierwszorzędnych łask i jest całkowicie usuwana przez przyzwyczajanie się do pozwalania sobie na taką miłość odpoczynku, ulgi i wygodę by dominowała nad wyższymi pierwszorzędnymi łaskami. Wysiłki takiej miłości, chcącej zdobyć kontrolę nad wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, będą specjalną próbą dla łaski pracowitości, która wytrwa te próby, jeśli wyższe pierwszorzędne łaski zatrzymają swoją kontrolę nad miłością do odpoczynku, ulgi i wygodę, lub upadnie pod próbą jako zwyciężona i przestanie egzystować, jeżeli takiej kontroli nie utrzyma.

Pewne są nagrody za pracowitość, pierwszą z nich jest jej własne wzmocnienie; ponieważ jeśli jest czynną i użyteczną, tedy nabywa siły. Inną nagrodą za pracowitość jest jej równowaga z innymi łaskami charakteru, którą się zdobywa przez codzienny użytek w harmonii z wyższymi pierwszorzędnymi łaskami i pod kontrolą tych ostatnich. Trzecią nagrodą tej łaski jest jej krystalizacja w takiej równowadze wśród ciągłego wzmaganie się silnych doświadczeń; ta nagroda jest zdobywana przez wyższe pierwszorzędne łaski, kontrolujące jej użytek lub nieużytek w takich doświadczeniach. To są te wszystkie refleksyjne rezultaty jej właściwego użytku; lecz są jeszcze inne aniżeli refleksyjne skutki właściwego użytku tej łaski. Ona jest jedną z najlepszych drugorzędnych łask, będących pod kontrolą wyższych pierwszorzędnych łask, pomocnych w naszym podejmowaniu siedmiu stopni na wąskiej drodze, szczególnie w trzech najczynniejszych: w badaniu, krzewieniu i praktykowaniu Prawdy. Pracowitość jest właśnie pożyteczna w czynieniu dobrze i w oponowaniu, tłumieniu i usuwaniu grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w ich rozmaitych odcieniach. A więc pracowitość jest to przymiot, jaki powinniśmy wiernie rozwijać.

WYKŁADY Z RYSUNKU PLANU WIEKÓW

(P. 1947, 22)

W TOMIE pierwszym Wykładów Pisma świętego, zaraz na początku, znajduje się rysunek Planu Wieków objaśniony w rozdziale dwunastym tegoż tomu. Ale gdy później wydano ścienne rysunki na płótnie z wałkami, rozmiaru 75x150 cm., nadeszło wiele próśb o obszerniejsze objaśnienie rysunków ściennych, które ułatwiłoby braciom do przemówień na zebraniach domowych. Ażeby wielu mogło opowiadać, ściśle i systematycznie, dobrą nowinę wielkiej radości, wydajemy ten artykuł, dając trzy próbne wykłady z rysunku. Wiele innych wykładów można korzystnie przedstawić, a sposób ich przedstawienia znajduje się w Wykładach w tomie I, roz. X, XI i XII i w tomie II, roz. V.

Po zainteresowaniu swoich sąsiadów i przyjaciół tymi wykładami z rysunku, można im wypożyczyć lub sprzedać tomy Wykładów Pisma świętego i zachęcić do czytania, a potem dopomóc im w tych punktach, które zdają się im niejasne. Potem radzimy urządzić tygodniowe zebrania dla zainteresowanych, jako kółka biblijne do badania Biblii. Sposób prowadzenia tych bardzo korzystnych zebrań jest podany we Watch Tower (Strażnicy ang.) z 15-go września i 1-go grudnia 1895. Te wykłady będą częścią poselstwa z Obj. 19:6, i powinny być przygotowane w szkołach proroków przez braci zdolnych w przemawianiu do słuchaczy, lub bracia mogą się ćwiczyć w tych wykładach.

WYKŁAD I.

Drodzy przyjaciele! Zebraliśmy się tutaj, będąc wszyscy zainteresowani, jak przypuszczam, Boskim

planem zbawienia, czyli Boskim Planem Wieków. Ze względu na waszą tu obecność, można wnosić, że wszyscy wierzycie w Boga i że przyjmujecie Pismo Święte jako Jego Słowo. Zastanowimy się teraz nad tymi częściami tego Słowa, które dają zarys Planu Wieków. Nasza mowa o planie Bożym będzie objaśniona przez ten rysunek. Ten rysunek jest jedynie na to, aby dopomóc naszemu umysłowi, by przy pomocy wzroku mógł uchwycić przedmiot, o którym będzie mowa.

My wierzymy w **starą teologię** naszego Pana, apostołów i proroków. Nie mamy nic nowego do przedstawienia - żadnego planu, ani teorii własnej; i ja nie żądam, ażeby ktokolwiek przyjmował to co ja mówię, dlatego tylko, że ja to mówiłem, ale dlatego, że wykazałem to w Słowie Bożym. Wiele z tych rzeczy, które mam do przedstawienia będą to stare i znajome prawdy, podczas gdy inne rzeczy będą uznane jako prawdy zapomniane, lub przeoczone, lub nigdy przedtem nie zauważone; ale mam nadzieję, że wszyscy będą gotowi przyjąć, cokolwiek ja wykażę z Pisma świętego jako Słowo Pańskie, jako mówi Apostoł w Liście do Rzymian 15:4: - „Bo cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pism nadzieję mieli”. I dlatego napisano: „Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.” (Łuk. 11:28). A jeżeli chcemy być mądrymi u Boga, to musimy przyjąć jako Jego uczniowie i otrzymać instrukcje, jakie On nam daje w Jego Słowie, które „może nas uczynić mądrymi ku zbawieniu - mądrością z góry pochodzącą.” (2 Tym.

3:15; Jakuba 3:17, 18). I przyoblec „w zupełną zbroję Bożą.” (Efezów 6:11).

(Wskazać na rysunek). Teraz zastanowimy się nad niektórymi zarysami planu Bożego, jaki jest przedstawiony na tym rysunku. Wypuścimy na chwilę z uwagi naszej dolną część na tym rysunku to jest część poniżej górnej linii - poziomej (wskaz), gdyż ta część będzie omawiana dopiero na przyszłych zebraniach. Teraz chcę zwrócić uwagę słuchaczy na wyższą część, to jest, na małe i większe półkola.

My nie przystępujemy do wykładania przedmiotu o Boskim planie wieków z zapatrywania naukowego. Wychwalane filozofie tego świata są często fałszywe i przyczyniają się raczej do oszołomienia umysłów zamiast pomagania im. Plan Boży nie jest zawily, ale jasny, prosty, a jednak naukowy, gdyż jest wiedzą z najwyższego źródła. Słowo „wiedza” znaczy po prostu prawda. A gdy nasz Pan mówił: Słowo Twoje jest prawdą”, to znaczyło, „Słowo Twoje jest wiedzą.” On także modlił się, mówiąc: „Poświęć je w prawdzie twojej,” co znaczy, poświęć je w wiedzy twojej, albo przez wiedzę twoją. My zatem zapraszamy słuchaczy do badania prawdziwej wiedzy - wiedzy Planu Wieków, objawionej w Piśmie Świętym.

Lecz ktoś może się sprzeciwić temu, że nie widzi nic naukowego w Biblii. Jest powszechne przysłowie, że Biblia jest jako stare skrzypce, na których można wygrać każdą nutę, nutę baptycką, metodystką, prezbiteriańską, albo jakąkolwiek inną, na jaką ktoś życzy sobie zagrać. Muszę to powiedzieć, drodzy przyjaciele i jest to szczerą prawdą, że Biblia największa z wszystkich gałęzi wiedzy, i świadectwo największego ze wszystkich uczonych, ucierpiała więcej ze strony swych przyjaciół, aniżeli ze strony jakiegokolwiek innej klasy ludzi. Oni zapomnieli, „badać się Pism” i „dobrze rozierać słowo prawdy”, a wzięli się do formowania wyznań, każdy według swego upodobania. Jest to prawdą, według zapatrywań niedowiarków, że Biblia zdaje się być w sprzeczności ze sobą; lecz to się tylko tak wydaje im, z powodu różnych ludzkich błędnych przedstawień, a nie dlatego, że faktycznie tak jest. Przez zachowanie porządku (pierwszego prawa Niebios), całe Słowo Boże otwiera się teraz ludowi Bożemu, który łaknie i pragnie go, ponieważ czas Boski na zdjęcie pieczęci z niego nastąpił. Będąc w ten sposób pobłogosławiony od Boga przez zachowanie Jego porządku w badaniu Jego Słowa przychodzę do was jako sługa Boży i wasz, przynosząc wam tę łaskę. Doświadczajcie wszystkiego przez Słowo Boże. a co jest dobre i zgodnego z Biblią tego się tylko trzymajcie.

Naprzód zwróćmy uwagę na trzy górne półkola (Wskaz), które przedstawiają **dyspensacje**. Przez dyspensację rozumiemy ogólny porządek, czyli ustrój, lub Boski sposób postępowania z ludzkością podczas pewnego okresu. Sposób Jego postępowania w każdej z tych dyspensacji jest potwierdzony przez fakta historyczne. Pierwsza dyspensacja (Wskaz) ciągnie się od stworzenia Adama do potopu; druga dyspensacja ciągnie się od potopu do wtórego przyjścia Chrystusa; a trzecia rozpoczyna się z wtóрым przyjściem Chrystusa, i ciągnie się dalej w przyszłość.

Ale mógłby się ktoś zapytać, czy nie ma tu w tym przedmiocie coś z wtórego adwentyzmu? I dlatego zatrzymam się tu na chwilę, aby sprostować czyjekolwiek błędne mniemanie na tym punkcie. Otóż zapewniam wszystkich, że nie jestem adwentystą - ani wtóрым adwentystą, ani adwentystą dnia siódmego Ale pomimo tego wierzę we wtóre przyjście Chrystusa. I wszyscy chrześcijanie wierzą. Tak katolicy, metodyści, prezbiterianie jak i wiele innych wyznań chrześcijańskich wierzy we wtóre przyjście. Ja mogę nie wierzyć akurat tak jak oni wierzą, ani tak, jak wierzą adwentyści. Niektóre z wyznań są zwane przed - Tysiącletnimi, inne po - Tysiącletnimi. Pierwsi

wierzą, że Pan przyjdzie przed Tysiącleciem, drudzy, że po Tysiącleciu. W moim przedstawieniu Pisma św. każdy zauważy, że trzymam się poglądu przed - Tysiącletniego i w ciągu mowy podam powody na to, a wtedy każdy będzie mógł zdecydować, czy przedstawiam prawdę na ten przedmiot.

(Wracając do rysunku). Ta pierwsza dyspensacja jest nazwana w Piśmie Świętym „pierwszym światem” (2 Piotra 2:5; 3:6) ; druga dyspensacja jest nazwana „teraźniejszym złym światem” (Jana 14:30; Gal. 1:4; 2Piotra 3:7); a trzecia dyspensacja jest nazwana „światem przyszłym” (2 Piotra 3:13). Wszystkie te „światy” odnoszą się do szczególnego ustroju rzeczy, jakie istniały w okresie omawianym, tj. każda dyspensacja, czy ustrój jest nazwana „światem.” Pomimo, że dzisiaj nie używa się słowa „świat” na okresy czasu, to jednak Pismo Święte tak używa i my trzymamy się oryginału, bez względu na dzisiejszy sposób używania tego słowa.

Ten pierwszy świat, Apostoł Piotr mówi, „wodą będąc zatopiony zginął.” Który świat? Światem tym jest ustrój jaki istniał od stworzenia do potopu. Ten pierwszy świat zakończył się wielkim potopem, który zniszczył nie tylko cały społeczny porządek, ale także cały świat ludzkości, oprócz Noego i jego rodziny. Jaki wtedy istniał porządek rzeczy? Z Pisma świętego dowiadujemy się, że przed potopem Bóg dozwolił aniołom mieć ogólny nadzór nad ludzkością. Zapewne aniołowie, widząc stan grzechu w jaki człowiek popadł, pragnęli zreformować go i dopomóc do podźwignięcia się z grzechu; ale skutki nie były dobre; bo czytamy, że krótko przed potopem „wielką była złość ludzka na ziemi”, dlatego Bóg wytracił ich w potopie i usunął aniołów od zarządu. Nie powinniśmy jednak przypuszczać, że plan Boży nie udał się podczas pierwszej dyspensacji. Bóg nie czynił eksperymentu. Był to jednak eksperyment dla aniołów i jedyny sposób, przez który oni także byli wypróbowani, co do ich wierności Bogu; lecz Bóg wiedział, że próba zreformowania człowieka nie uda się. Bóg postanowił plan „przed założeniem świata”, o czym czytamy, że w Jego planie było zamierzone, iż Chrystus miał być tym „Barankiem zabitym od założenia świata” (Obj. 13:8); i celem naszym jest, by wykazać w ciągu tych wykładów, jak plan odkupienia wykonywał się i wykonuje przez Baranka Bożego, który został zabity. Doświadczenie aniołów było lekcją dla nich, jak również jest lekcją dla ludzkości, która obserwowała skutki anielskich wysiłków, a to było powodem ostrożniejszego szukania za lekarstwem na grzech, jakie Bóg przygotował.

DRUGI ŚWIAT

Gdy ta pierwsza dyspensacja zakończyła się zniszczeniem „świata”, czyli ówczesnego ustroju, społecznego, Bóg przeniósł w arce Noego i jego rodzinę, którzy nie byli skażeni złem jak reszta ówczesnego świata, i z nimi rozpoczął drugą dyspensację, czyli „świat jaki teraz jest.” (Wskaz).

Ta druga dyspensacja nie jest pod kontrolą aniołów, gdyż jest napisane, że szatan jest „książęciem tego świata.” Ta druga dyspensacja, czyli „świat” była pozostawioną człowiekowi, by się rządził sam sobą. Bóg nie liczy się bezpośrednio z człowiekiem, ani nie wtrąca się bezpośrednio w jego sprawy. Gdy mówię, że człowiekowi było pozostawione by się rządził sam sobą, to muszę jeszcze dodać, że człowiek, z powodu upadku, stał się bardzo słabym i nadzwyczaj skłonny do poddawania się pod wpływ i oszustwo szatana. Nasz Pan powiedział, że szatan był kłamcą od początku (Ew. Jana 8:44), a będąc arcyoszustem zwiódł on wszystkich ludzi, którzy wierząc iż są wolnymi, w rzeczywistości są jego niewolnikami. Jedyny wyjątek stanowią ci, którzy poddali się pod wpływ Ewangelii, a przez to rozpoznali moc szatana i oddali się w ręce Boga. A nawet i w tym naszym uprzywilejowanym kraju, on „chodzi jako lew

ryczący, szukając kogoby pożarł”; a w Azji, Afryce i innych niecywilizowanych krajach panuje on mozną ręką, a ludzie są tam bardzo zaślepieni przez zabobony, czczenie fetyszyzmu, oddawanie się czarodziejstwu i przez inne diabelstwa, które są praktykowane publicznie. Szatan, z powodu wywierania tak wielkiej władzy w świecie, jest właściwie nazwany przez Pismo Święte bogiem tego „świata” - nie bogiem ówczesnego „świata”, który przeminął w potopie (Wskaż na pierwszy świat), ani bogiem przyszłego „świata” (Wskaż na trzeci świat), ale bogiem tego „świata.” (Wskaż na drugi świat).

To co znaczy „dobrze rozbierać, słowo prawdy.” Nie byłoby właściwym stosować cytaty biblijne do drugiego „świata” (Wskaż), które należą do pierwszego „świata” (Wskaż). Ani nie należy stosować cytaty biblijne do przyszłego „świata” (Wskaż), ani do pierwszego świata (Wskaż), które należą do tego „świata” (Wskaż na drugi świat). Naprzykład, nie byłoby właściwym mówić, że szatan jest bogiem lub księciem trzeciego „świata”. (Wskaż). Albowiem Chrystus będzie „Królem po całej ziemi w ten dzień,” chociaż nie jest On Królem nad całą ziemią w tym świecie”. (Wskaż).

Jak to może być? Czy Chrystus nie jest Królem, czyli Władcą tego świata? Jakim sposobem szatan może być bogiem tego świata? Odpowiadam: Słowo „bóg” znaczy „możny władca.” Kto jest tym. możliwym władcą tego świata? Napewno nie Chrystus. Bo jeżeliby Chrystus był bogiem, lub księciem tego świata, to ten świat byłby lepszym aniżeli on jest dzisiaj. O! nie, moi przyjaciele. Chrystus sam powiedział, „królestwo moje **nie jest tego świata**” (Wskaż) ; a przy innej okazji Pan nasz powiedział, „idzie książę (szatan) świata tego, a we mnie nic nie ma.” (Jana 18:36; 14:30).

Lecz ktoś mógłby przypuszczać, że szatan jest księciem tego świata” z upoważnienia Bożego - że Bóg dał mu władzę, jaką on teraz posiada; lecz tak nie jest. Chociaż Bóg zezwolił człowiekowi na wybór swej własnej drogi, i dozwolił szatanowi by się stał jego zwodzicielem, tak jako napisano: „bóg świata tego oślepił zmysły niewiernych” (2 Kor. 4:4), to było tylko z powodu upadłego stanu ludzkiego i ich chęci być oszukanymi, że szatanowi udało się przemóc ich. Z tego widzimy, że szatan jest **przywłaszczycielem**. Z powodu, że człowiek poddał się jemu on (szatan) panuje nad nim jako tyran; lecz to nic stało się z upoważnienia Bożego. Chrystus podczas swego przyjścia nie będzie potrzebował wykupywać królestwa szatańskiego, bo szatan nigdy nie miał prawa do rządzenia. Dlaczego Bóg dozwolił szatanowi mieć tak wielką władzę nad ludźmi, jest bardzo interesującym pytaniem, na które Pismo Święte odpowiada bardzo zadowolniająco, lecz teraz nie będziemy w to wchodzili, gdyż to byłoby wchodzeniem do innego przedmiotu. Ale gdy przyjdziemy do badania tego przedmiotu, to dowiemy się, że chociaż panowanie szatana było dozwolone, to w tym samym czasie dokonywał się Boski plan, jaki był zamierzony na początku i wykonywało się Słowo Jego na co było posłane. (Iz. 55:11).

Ta druga dyspensacja czyli „świat, który teraz jest” (Wskaż), jest także nazwany przez Apostoła Pawła „teraźniejszym złym światem”, widocznie zły z powyższego powodu, albowiem charakter „świata”, poznajemy z charakteru jego władcy. Szatan, będąc „księciem świata”, ustawicznie jest czynnym w sercach „synów niedowiarstwa” (Efez. 2:2), stąd to wypływa ten logiczny skutek, że „świat” jest zły, to jest, zły porządek rzeczy. Nowa dyspensacja, czyli „świat, który ma przyjść” (Wskaż), nie będzie pod „księciem tego świata”, ani pod zarządem aniołów jak było w pierwszym świecie” (Wskaż), ale pod **Chry-**

stusem. Teraz Chrystus nie panuje nad narodami, jak w przyszłości panować będzie (Ps. 22:28, 29). W ten dzień (Wskaż na trzeci świat), prorok Daniel mówi: „Bóg niebieski założy królestwo.” (Daniel 2:44). Jest to, królestwo, o które się już dawno modlimy, mówiąc: „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.”

Chociaż ta pierwsza dyspensacja (Wskaż) zakończyła się **potopem**, to ta druga (Wskaż) zakończy się „ogniem”. Takie jest zdanie Apostoła Piotra, który mówi: „Lecz te niebiosy, które **teraz** są, i ziemia (Wskaż) tymże słowem odłożone są i zachowane ogniomu na dzień sądu i zatracenia niepobożnych ludzi”, w który „**żywioly** rozpalone ogniem stopnieją... niebiosy **gorejące** rozpuszczą się, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą.” - 2Piotra 3:7, 10, 12. Nasi przyjaciele adwentyści mówią, że to ma być ogień literalny. Ale w zdaniu Apostoła nic nie ma, co by wskazywało na ogień literalny lub symboliczny. Ażeby się dowiedzieć o jakim ogniu tu jest mowa, musimy porównać „pismo z pismem”, a przez takie porównanie przychodzimy do wniosku, że nie jest tu mowa o literalnym ogniu, ale o ogniu symbolicznym.

Dla przykładu możemy wziąć wyrażenie, jakie daje się często słyszeć między ludźmi, gdy mówią lub piszą: Gorączka wzmaga się między kapitałem i pracą i wnet wybuchnie w płomień. Tak samo powinniśmy rozumieć zdanie Apostoła Piotra, gdy mówi: „żywioly rozpalone ogniem stopnieją” - żywioly, jakie tu są nadmienione stanowią obecny „świat”, lub porządek rzeczy, albo obecne urządzenie społeczne. Jakie to są żywioly, które stanowią obecne urządzenie społeczne? Żywiolami tymi są to żywioly bogaczy i żywioly biednych, żywioly kapitału i pracy, żywioly polityczne, finansowe i religijne. Te wszystkie żywioly stopnieją „w dniu Pańskim”, jak jest ten końcowy okres nazwany na innym miejscu.

Ale niektórzy powiedzą, że takie rzeczy zawsze były; gdyż zawsze były kłopoty finansowe, religijne i socjalne, i że kłopoty jakie obecnie przychodzą nie będą różniły się od tych co przeszły. Ale prorok Daniel odmiennie wyraża się. On mówi, „a będzie czas uciśnienia jakiego nie było jako narody poczęły być, aż do tego czasu.” (Daniel 12:1). A Pan nasz dodaje, „ani potem będzie”. (Mat. 24:21). Ucisk, jaki przychodzi nie będzie zwykłym uciskiem. Gdyż Słowo Boże mówi, że to będzie ucisk, jaki nigdy przedtem nie był, ani potem będzie, to możemy wiedzieć, że tak **będzie**, a nie inaczej. Czy nie widzimy wkoło nas znaków, które wskazują, że ten ucisk już odbywa się w świecie i że **żywioly** społeczne wkrótce rozpuszczą się od wielkiej gorączki? Stopniowo przybliżamy się do nowych i dziwnych warunków. Te dziwne warunki nie istnieją tylko w jednym kraju, ani w pewnym zakątku jednego kraju, ale są rozpowszechnione po całym świecie i powtarzają się coraz częściej. Słowo Pańskie zapewnia nas, że zanim zakończy się ten „świat”, wszystkie królestwa zostaną obalone (Aggieusz 2:22; Dan. 2:44); bo Pan „będzie sędził między narodami” (Ps. 110:6). To jest dzień obrachunku Pańskiego. Jest to dzień, w którym będzie mówione do niektórych: „Zgromadziliście skarb na **ostateczne dni**” (Jakub 2:3). Z tego wyrażenia, ktoś może myśleć, że to było napisane przez kogoś żyjącego w obecnym czasie, obznajomionego z postępem obecnych wypadków. Ale kto to napisał? Apostoł Jakub osiemnaście set lat temu. Dalej on tak mówi: „Oto zapłata robotników, którzy żeli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołanie żeńców weszły do uszów Pana zastępów.” A prorok Ezechyl tak pisze: „Srebro swoje po ulicach rozrzucą, a złoto ich będzie jako nieczystość; srebro ich i złoto ich nie będzie mogło ich wybawić w dzień popędliwości Pańskiej.” (Ezech. 7:19) To jest dzień (Wskaż na „żniwo” lub koniec „tego wieku”) gniewu

Pańskiego „dzień pomsty”, dzień w którym On objawi Swoje zasady sprawiedliwości - w którym to dniu On wykona sąd „według sznuru i sprawiedliwość według wagi.” (Izajasz 28:17). To jest dzień, za którym ci, co cierpieli dla sprawiedliwości mieli czekać. W tym samym rozdziale gdzie Apostoł Jakub mówi o ucisku, pociesza on braci, mówiąc: „Bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego.” (wiersz 7). Ponieważ to jest dzień, w którym Pan wypełnia Swoje obietnice jakie dał ludowi, mówiąc: „Mnie pomsta, Ja oddam, mówi Pan.” (Rzym. 12:19). To sumo mówi prorok Sofoniasz (3:8, 9), „**Przetoż oczekujcie na mnie (Bądźcie cierpliwymi bracia) mówi Pan, aż do DNIA, którego powstanę do lupu; bo sąd mój jest, abym zebrał narody** (ma to być sprawa narodowa ucisk po całym świecie) **i zgromadził królestwa** (możliwie liga będzie sformowana z pomiędzy władców różnych narodów. Zauważyliśmy, że prawie wszystkie koronowane głowy w Europie są spokrewnione ze sobą. Będąc połączonymi ze sobą przez małżeństwo to wstrzymywało ich od rozpoczynania wojny jeden z drugim, a raczej przyciągało ich razem dla wspólnej protekcji, **abym na nie wylał rozgniewanie moje, i wszystką popędliwość gniewu mego; OGNIEM zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia**”. A! to jest ten szczególny **gatunek „ognia”**, który ma pożreć ziemię, i który roztopi „żywioty” od wielkiego żaru ognia, to jest od ognia gniewu Bożego, od ognia Jego sprawiedliwości. „**Bo na ten czas**” - mówi prorok dalej (a to zapewnia nas, że ten ogień nie jest literalny, ale figuralny, czyli przenośny) „**Na ten czas przywrócę narodom wargi czyste**, którymiby wzywali **wszyscy imienia Pańskiego, i służyli mu jednomyślnie**.” (Wiersz 9.) Wtenczas zostaną wprowadzone te „nowe niebiosy i ziemia,” o których Św. Piotr mówił, że nastąpią po rozpuszczeniu się obecnego ustroju - „teraźniejszego świata złego” i wtenczas będzie miało szczególne znaczenie wyrażenie z księgi Objawienia, „a **MORZA** już więcej nie było”; bo obecne niebiosy i ziemia przedtem przeminęły. (Obj. 21:1).

Co mamy rozumieć gdy Św. Jan mówi, że morza już więcej nie będzie? Czy to odnosi się do literalnego morza? Nie! Trzeba pamiętać, że cała księga Objawienia jest księgą symbolów, i że we wielu prorocत्वach i Psalmach jest użyta ta sama mowa symboliczna. W symbolach biblijnych „niebiosy” reprezentują **władze religijne**, czyli panujące systemy religijne. W pierwszej dyspensacji (Wskaż) aniołowie stanowili niebiosy, czyli władzę duchową. Szatan i systemy będące pod jego kontrolą, które rządzą teraźniejszym złym światem, są teraźniejszymi niebiosami. A Chrystus i Jego Oblubienica, to jest prawdziwy Kościół, będą stanowili przyszłe niebiosy.

„Ziemia” oznacza zorganizowane **społeczeństwo**; „góry oznaczają rządy, które stanowią stos pacierzowy społeczeństwa - jego wywyższone przedstawicielstwa; „**morze**” przedstawia **niespokojne żywioty społeczeństwa**, które burzą się i uderzają przeciw społeczeństwu „ziemi” i przeciw rządowi „górom,” a które w końcu pochłoną je w anarchii (Ps. 46:3). Przeto trzeba rozumieć, że gdy Św. Jan mówił, że „morza już więcej nie było,” to znaczy, że gdy nowe niebiosy i nowa ziemia zostaną ustanowione, to nie będzie już więcej anarchii, ponieważ, jak Apostoł Piotr mówi będą to niebiosy i ziemia (czyli ustrój społeczny), w których sprawiedliwość mieszkać będzie. A „Pan będzie królem nad wszystką ziemią w ten dzień.” (Zach. 14:9).

A zatem, gdy Biblia podaje, że symboliczna ziemia i niebiosy przeminą z wielkim trzaskiem - zamieszczeniem, uciskiem - to literalna ziemia i literalne i atmosferyczne niebiosy pozostaną nadal. „Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosy (ten Bóg, który utworzył ziemię i uczynił ją! Który ją utwierdził, nie na

próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją): Jam Pan, a nie masz żadnego więcej.” (Iz. 45:18).

W następnym wykładzie zostaną przedstawione interesujące szczegóły odnośnie „wieków,” które przeminęły, a które stanowiły „obecny zły świat.” Te wieki są przedstawione przez mniejsze półkola (Wskaż). Ufam że niektórzy otrzymali pomoc na całe życie w sprawie „dobrego rozbierania słowa prawdy,” jakie odnosi się do trzech wielkich dyspensacji, czyli „światów.” W następnym wykładzie ja zastosuję tę samą regułę Pisma świętego względem wieków, a co zostanie wykazane z dobrymi rezultatami. Wszyscy są proszeni by się stawili na oznaczoną godzinę.

WYKŁAD II.

(Rozpocznij wykład krótkim streszczeniem głównych punktów z Wykładu I dla nowych słuchaczy, jak i dla odświeżenia pamięci tych co słyszeli to poprzednio.)

Teraz zauważcie te półkola. (Wskaż na wieki.) One przedstawiają **wieki**. Gdy mówiliśmy zeszłym razem o dyspensacjach, to nie mówiliśmy, co Bóg czyni, lecz tylko to, na co On dozwala Szatanowi, upadłym aniołom i ludzkości na ogół czynić według ich upodobania. Lecz teraz będziemy mówili o tym, co Bóg czynił w tych samych okresach, pomimo że świat nie znał i jeszcze nie zna Jego celu. Podczas tego całego czasu Bóg nie uznawał ludzkości świata, ani nie miał z nimi nic do czynienia, lecz tylko z garstką **Swego własnego ludu**. Bóg nie przeszkadza światu, ani diabłu, chyba że usiłują pokrzyżować jego plany. Wtedy mówi: „Aż dotąd wychodzić będziesz, a dalej nie postąpisz.” (Księga Ijoba 38:11). Lecz co Bóg czynił w tym czasie, gdy świat i szatan byli zajęci w złem? Czy Bóg był jak ten człowiek, o którym Jezus mówiły że zaczął budować dom, ale nie policzył wpiers kosztu i z którego wyśmiewano się, mówiąc, ten człowiek zaczął budować, ale nie mógł dokończyć? (Łuk. 14:30). Napewno, że nie. Byłoby bardzo dziwnym gdyby Bóg nie postąpił według mądrości jakiej On radzi ludziom. Dowiadujemy się ze Słowa Bożego, że Bóg postąpił według mądrości, i że nie tylko będzie mógł dokończyć Swoją pracę, tak, jak ją zamierzył, ale, że znane są Panu wszystkie Jego dzieła od początku świata. I On powiada: „Słowo moje nie wróci się do mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, na co je pośle.” (Iz. 55:11.)

Teraz zastanówmy się, jaki był cel Boży? Czy Bóg próbował nawrócić świat? Jeżeliby tak było, to znaczy, że Bogu nie udało się nawrócić świat. I-sza dyspensacja była złą, gdyż zło przewyższało. W drugiej dyspensacji nie widzimy nawrócenie świata i przez natchnienie jest ta dyspensacja nazwana „teraźniejszym światem złym.” Czy może kto powiedzieć, że Bóg próbował nawrócić świat, ale Mu się nie udało? Nie, bo gdyby On chciał to uczynić, gdyby był taki Jego plan, to napewno byłoby Mu się to udało. Tak jako jest napisane: „Przysiągł Pan zastępów, mówiąc: Zaiste jakom umyślił, tak będzie, a jakom uradził, tak się stanie”... „Bom Ja Bóg, a niemasz żadnego Boga więcej, i nie masz mnie podobnego: który opowiadam od początku rzeczy ostatnie i z dawna to, co się jeszcze nie stało; gdy rzekę co, rada moja ostoi się i wszystką, wolę moją uczynię.. rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to.” (Iz. 14:24; 46:9 - 11).

Decydujemy zatem, że Bóg nie próbował nawrócenie świata! To twierdzenie może być nowym dla niektórych was, ale musicie przyznać, że jeżeli by Bóg próbował nawrócić świat, to doznał zawodu, podczas gdy On mówi: „Wszystką wolę moją uczynię.” To dowodzi, że Bóg nie starał się nawrócić świat; ale przeciwnie, jeżeli On wykonywał to, co zamierzają uczynić, to zamiar Jego był zupełnie inny.

WIEK PATRIARCHÓW

Ten pierwszy wiek (Wskaż) jest nazwany „Wiekem Patriarchów,” ponieważ w nim Bóg miał do czy-

nienia z pewnymi jednostkami, czyli patriarchami, ignorując zupełnie resztę świata. Najpierw Bóg miał do czynienia z Abrahamem. „I rzekł Pan do Abrahama, wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego do ziemi, którą pokazuje; a uczynią cię w naród wielki... i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi.” (1 Moj. 12:1 - 3). Bóg nie wybrał ojca Abrahamowego, ani jego wujów, ani kuzynów, ani jego ciotek, ale **Abrahama**; a chociaż Lot, jego bratanek szedł z nim, to jednak nie miał udziału w tym przymierzu. Abraham czekał aż jego ojciec umarł (bo tak było zarządzane), zanim wyprowadzi się do ziemi, którą jemu Bóg obiecał. A więc ktoś mógłby powiedzieć to jest **wybór**. Jeśli to jest wybór, to nikt nie może temu przeszkodzić. Gdyż to jest co Biblia podaje, a my pragniemy tak wierzyć jak ona podaje.

Potem Bóg powołał Izaaka - nie jego braci, „W Izaaku nazwane będzie nasienie” (1 Moj. 21:12), Potem Izaak miał dwóch synów, Jakuba i Ezawa i Bóg wybrał Jakuba. „Jakóbam umiłował, alem Ezawa mniej miłował.” (Rzym. 9:13). Nie będziemy tu podawali przyczyny, dlaczego Bóg wolał Jakuba. To będzie omawiane później.

Z śmiercią Jakuba ten wiek się zakończył, i jednostki nie były już więcej wybierane. Jak my to wiemy? Fakty pokazują; bo przy śmierci Jakuba jego dwanaście synów i wszystkie ich dzieci były wybrano jako ci, którym łaska Pańska miała być okazana. Jakub udzielił proroczego błogosławieństwa swoim synom, a będąc uważani jako **naród** wybrany od Boga, byli nazwani „DWUNASTOMA POKOLENIAMI IZRAELA.” Póki Jakub żył, Bóg liczył się tylko z nim i nie uznawał jego dzieci i ich rodzin jako narodu; ale gdy on umarł, łaska Boża przeszła na te dwanaście pokoleń Izraela jako naród i nowy wiek się zaczął. Czy przypominacie sobie, że imię Jakuba zostało zmienione na Izrael, co znaczy „książę u Boga”? Więc tak zaczął się „Wiek Żydowski.” (Wskaż). Ten wiek możnaby nazwać Wiekem Izraelskim, ale gdy postąpimy dalej to zauważymy powód, dla którego nie daliśmy mu takiej nazwy, a to dlatego, że członkowie Kościoła Wieków Ewangelii są nazwani „prawdziwymi Izraelitami”; a gdybyśmy nazwali ten wiek (Wskaż na Wiek Żydowski) Wiekem Izraelskim, to taka nazwa wprowadzałaby wielu w zamieszanie.

Że w tym wieku (Wskaż na Wiek Żydowski) Bóg liczył się tylko z Żydami, jest jasno nauczone w Piśmie świętym; ponieważ Bóg powiedział do nich pewnego razu: „Tylkom was samych poznał (uznał za Swoich) ze wszystkich rodzajów ziemi.” (Amos 3:2). Apostoł mówi nam, że wszyscy inni poza Izraelem „byli oddaleni od społeczności Izraelskiej i obcymi, nadziei nie mający i bez Boga na świecie.” (Efezów 2:12), „Czemże tedy zacniejszy Żyd?” Apostoł zapytuje się, i odpowiada na swoje pytanie - „Wielki z każdej miary, albowiem to najpierwsza, iż im zwierzone były wyroki Boże.” (Rzym. 3:2). Bóg miał ważny powód udzielania Swej łaski Izraelowi przez tak długi okres czasu, bo przeszło 1800 lat. Na drugim zebraniu możemy zastanowić się nad tymi powodami i zobaczyć jak wykonywały się zamiary Boże. Teraz tylko nadmieniamy fakty.

Przy końcu Wieków Żydowskich, Chrystus „do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli.” (Jana 1:11). Z tego widzimy, że Jezus nazwał Żydów „swoją własnością.” Odrzucenie przez Żydów naszego Pana nie było dla Boga niespodzianką. On przepowiedział to przez proroków. W księdze Izajasza tak o Nim napisano: „Najwzgardzeńszy był i najpodlejszy z ludzi... skądeśmy go za nic mieli... nią mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy go, ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli.” (Iz. 53:2, 3). Tylko „ostatki” przyjęły go, jak Apostoł dowodzi w jedenastym rozdziale do Rzymian;

i tym „ostatkiem” dał wolność aby się stali synami Bożymi. Synami Bożymi? Czy ci, co żyli w poprzednich czasach nie byli „synami”? Nie, tylko przyjaciółmi i sługami. Tak jak napisano - „A byli Mojżesz wierny we wszystkim domu jego jako sługa (dom lub naród sług), ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy (Kościoł Wieków Ewangelicznych), jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy.” (Do Żydów 3:5, 6). Trzeba pamiętać, że Mojżesz był głową lub władcą domu sług, a prawo Zakonu z góry Synaj dane było ludowi przez jego ręce. On był pośrednikiem przymierza Zakonu, uczynionego z ludem, podczas gdy Chrystus jest Pośrednikiem nowego i lepszego przymierza. A korzyści owego pośredniczenia, jakie są obecnie udzielane Kościołowi, zostaną otwarte dla świata w swoim czasie. Po ukrzyżowaniu naszego Pana łaska Boża, jaka była udzielana tylko Izraelowi, zaczęła przechodzić na pogan.

Czy Bóg zmienił Swój plan? Czy Bogu uprzykrzyło się mieć do czynienia tylko z Żydami i czy zdecydował prowadzić doświadczenia z resztą rodzaju ludzkiego? Nie; jak już było wspomniane o tym poprzednio, Bóg wiedział naprzód jaki będzie wynik z Wieków Żydowskich, w tym to więc czasie, On tylko odwrócił kartkę, czyli wglądnął w następny szczegół Swego planu. Dla ilustracji przypuścimy, że mamy przed sobą książkę z rysunkami pięknego budynku, na pierwszej stronicy widzimy plany piwnicy, na drugiej plany pierwszego piętra, na następnej plany drugiego piętra, itd. Przeglądając tak stronicę za stronicą przez całą książkę, byłoby niedorzecznością z naszej strony mówić: O, architekt zmienił swój plan! Bo naprzód chciał budować piwnicę, ale zmienił swoją myśl i postanowił zbudować dom, ale i z tego planu nie był zadowolony i narysował drugi plan na następnej stronicy.” W taki sam sposób możemy mówić, że Bóg narysował Swój plan, zanim którakolwiek z jego części zaczęła być wykonywana, chociaż ludzie, nie oceniając tego co widzieli w księdze planów, czyli Biblii byli w nieświadomości postępu Jego dzieła, nie wiedząc nawet o tym, że On pracuje.

Możemy się zatem wyrazić, że przy pierwszym przyjściu Chrystusa, nowa kartka planu Bożego została odwrócona, czyli nastąpił nowy porządek Boskiej działalności. Na początku Chrystus ograniczył Swoją usługę tylko do narodu Żydowskiego i to w szczególnym celu, jak zobaczymy później. W tym czasie znowu przyszła specjalna łaska do narodu Izraelskiego, jaka była mu okazywana podczas całego Wieków Żydowskich. Nie tylko że nasz Pan ograniczył swoją usługę tylko do nich, jak powiedział: „Nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 15:24), ale zabronił uczniom udawania się do innych narodów, gdy im mówił: „Na drogi pogan nie zachodźcie, i do miast Samarytańczyków nie wchodźcie.” (Mat. 10:5). Ta specjalna łaska przeciągała się dla Izraela, aż na kilka dni przed ukrzyżowaniem naszego Pana, gdy On płakał nad ich miastem, mówiąc: „Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i które kamieniujesz te, którzy do siebie byli posyłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje po skrzydła; a nie chcieliście. Oto dem wasz pusty zostanie.” (Mat. 23:37, 38; 24:1; 26:1, 2; Łuk. 19:41; 13:34, 35).

Tak, ich dom został prawdziwie pustym. I aż do dnia dzisiejszego oni są świadkami tej pustki. Niektórzy z nich zaczynają wyrozumiewać, że wszystkie ich narodowe kłopoty datują się od ukrzyżowania ich Mesjasza; a niektórzy widząc to, zaczynają oczy swoje zwracać na Niego, jako na ich dawno odrzuconego Mesjasza.

WIEK EWANGELII

Po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana nowa praca rozpoczęła się. Gdy on umarł, to nie

umarł tylko za Izraela, ale dzięki niech będą Bogu! za was i za mnie, to jest za pogan. Jezus Chrystus przyszedł, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował.” (Do Żydów 2:9). Od Zielonych świątek specjalne dzieło Wieku Ewangelii rozpoczęło się, ponieważ ostatnie Jego słowa do uczniów były: „Idąc tedy, nauczajcie **wszystkie narody**.” (Mat. 28:39). Głoszona Ewangelia była rzeczywiście zwiastunem wielkiej radości, która miała być wszystkim ludowi - tak Żydom jak i poganom, niewolnikom i wolnym, bogaczom, mężczyznom i niewiastom - wszystkim ludziom.

Lecz ilu przyjęło poselstwo Ewangelii? Czy Bóg miał zamiar nawrócić cały świat w tym Wieku? Jeżeli nie, to jakie dzieło On spełniał? Apostoł Piotr mówi nam, że „Bóg wejrzał na pogan, aby z nich wziął lud imieniowi Swemu” (Dz. Ap. 15:14). Bóg nie wziął wszystkich pogan, ale wybrał z pomiędzy nich (jak widzicie, znowu wybrał) lud, któryby nosił Jego imię.

(Za ilustrację można podać mężczyznę, wybierającego żonę, która by nosiła jego imię - nie jakkolwiek kobietę, ani wszystkie kobiety, ale jego wybrankę.)

(Porównaj oblubienicę Chrystusową, o której Apostoł mówi, iż miała być „stawioną” (zaślubioną) czystą panną.)

Inna figura, jaką używają Apostołowie, oznaczająca zażyłe pokrewieństwo jakie istnieje pomiędzy Chrystusem, a tymi których On wybrał, aby nosili Jego imię, jest figura „głowy” i „ciała.” Chrystus jest dany „za głowę nad wszystkimi (rzeczami) Kościołowi, który jest ciałem Jego. (Efezów 1:22, 23). Lecz nie wszyscy, którzy wynajają imię Chrystusowe, będą nosili Jego imię i udział mieć będą w Jego chwale, jako „dziedzice Boży i współdziedzice Chrystusowi” (Rzymian 8:17), ale tylko wierni zwycięzcy dostąpią tego przywileju. Tak jak napisane: „Kto zwycięży dam mu siedzieć z sobą na stolicy.” (Obj. 3:21).

(Odwołaj się na figurę Izaaka i Rebeki. Rebeka, jako oblubienica, stała się współdziedziczką z Izaakiem wszystkich bogactw jego ojca. Tak też i Kościół jest współdziedzicem z Chrystusem.)

Ten Chrystus (Chrystus i Jego Oblubienica, nosząca Jego imię) jest tym „Nasieniem Abrahamowym,” do którego należą obietnice, jakie były dawne uczynione Abrahamowi (Wskaż na Wiek Patriarchów) - „Błogosławiąc błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie jako piasek na brzegu morskim... i błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:17, 18).

Apostoł, wspominając o figurze Izaaka i Rebeki mówi: „przez co znaczą się insze rzeczy,” to znaczy iż te rzeczy są alegorią, czyli symbolicznym wyrażeniem pojęć. Nie znaczy to, że takie osoby, Izaak i Rebeka, nigdy nie egzystowały, ale gdy te okoliczności rzeczywiście dokonywały się, były one figuralnymi i przedstawiały połączenie się Chrystusa i Kościoła; i tak jak Izaak był „nasieniem obietnicy,” przez którego miało przyjść błogosławieństwo, i przez którego naturalne nasienie częściowa obietnica miało się wypełnić, tak i Chrystus, jako prawdziwe nasienie Abrahama i dziedzic obietnicy, stał się czynnikiem, przez którego wszystkie narody ziemi będą błogosławione. Apostoł pokazuje to w trzecim rozdział do Galatów w wierszu 16, gdy mówi - „i nasieniu twemu, które jest Chrystus.” Gdy czytać będziemy dalej do 29 - go wiersza, to zobaczymy, że wszyscy którzy są Chrystusowi (wszyscy, którzy są z Jego ludu, wybranymi na Jego imię) stają się współdziedzicami z Nim w obietnicy Abrahama. Ten wiersz tak podaje: „A jeśliście wy Chrystusowi tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami.”

Celem wyboru tego nasienia jest błogosławienie wszystkich narodów ziemi i to będzie pracą nadcho-

dzącego Wieku Tysiąclecia. (Wskaż). Mieliliśmy już dosyć królestwa diabelskiego, jesteśmy przeto zadowoleni, że wnet nadejdzie czas na królestwo Chrystusowe, które zostanie ustanowione po całej ziemi i gdy Pan ujmie wielką władzę i panowanie.

Inna figura, jaką użył Apostoł Piotr w związku z wyborem Kościoła w tym Wieku i jego bliskim pokrewieństwem do Chrystusa, jest figura „żywych kamieni” w świątyni Bożej, w której Chrystus jest narożnym węgielnym kamieniem. Różni członkowie Kościoła Chrystusowego są obecnie próbowani, oczyszczani, ociosywani i polerowani, by każdy z nich mógł pasować do miejsca swego w tej chwalebnej świątyni. (Zrób porównanie z świątynią Salomona, gdzie naprzód materiał musiał być przygotowany, a dopiero później dokonywała się jej budowa bez hałasu, bez stuku młota, siekiery, lub jakiegokolwiek narzędzia żelaznego - 1Piotra 2:4 - 8; 1Król. 6:7).

Członkowie Kościoła Chrystusowego, jako „żywe kamienie” w Świątyni nie byli po jednym zabierani do nieba, by tam się łączyć z Chrystusem podczas tego Wieku, lecz każdy bywał przygotowany tutaj i czekał na swoje ostateczne ustawienie go w Świątyni, a gdy wszystkie będą gotowe wtedy Chrystus przyjmie ich do Siebie. To też Apostoł Paweł, spoglądając na swoją przyszłą nagrodę, tak mówił: „Dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wialem zachował. Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień (Wskaż na Tysiąclecie) Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego.” (2 Tym. 4:7, 8). Z tego widzimy, że nagroda Apostoła Pawła, jak i wszystkich świętych Wieku Ewangelii, miała nastąpić zaraz w zaraniu nowej dyspensacji, czyli na początku tysiącletniego panowania Chrystusa.

A gdy oni połączą się z Chrystusem wtedy nastąpi błogosławienie wszystkich narodów ziemi. „Bo on musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego.” (1 Kor. 15:25). Jego przyjście musi być zatem, przed - Tysiącletnim. Bo gdyby Chrystus musiał czekać, aż wszystkie rzeczy zostaną położone pod nogi Jego i dopiero wtedy przyjść, to jest przy końcu Tysiąclecia, to orzeczenie Tego wierszu nie byłoby właściwym, bo nic by nie pozostawało dla Niego do pokonania. Pierwszym czynem Jego panowania będzie związanie Szatana - co jest jasno wyrażone w 20 - ym rozdziale Objawienia - „I widziałem anioła zstępującego z nieba... mającego łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił smoka, węża onego starego, który jest diabeł i szatan i związał go na tysiąc lat... aby nie zwodził więcej narodów.” Wtedy rozpoczyna się królowanie Chrystusowe; a wszyscy którzy odnieśli zwycięstwo nad bestią i nad jej obrazem i nad liczbą imienia jej, to jest wszyscy zwycięzcy, ci „ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat.” (Obj. 20:1 - 4).

(Tutaj należy zwrócić ponownie uwagę na właściwe rozbieranie słowa Prawdy odnośnie znaczenia słowa Tysiąclecie, i na niewłaściwe zastosowanie cytatów Pisma świętego do Wieku Tysiąclecia, lub cytatów Wieku Żydowskiego do Wieku Ewangelii, lub na odwrót.)

Gdy „bóg” lub „książe” tego świata, czyli Szatan zostanie **związany**, wtedy Chrystus przywróci ludziom „wargi czyste” wzmiankowane przez proroka. Szatan, będąc związany, nie będzie mógł więcej „zaślepić ich oczu,” ale przeciwnie „otworzą się oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą”; bo „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest i nie potrzeba będzie więcej uczyć ludzi, mówiąc: „Poznajcie Pana; bo imię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego mówi Pan.” (Iz. 35:5; 11:9; Jer. 31:34).

Prorok Izajasz w entuzjastycznym uniesieniu wspomina w 35 - tym rozdziale o tym chwalebny Wieku Tysiąclecia (Wskaż), gdzie on tak pisze: „Weselić

się z tego będzie pustynia i miejsce leśne, a rozraduję się i zakwitnie, jako róża” i t.d. (Odczytaj ten cały rozdział).

Nie wiemy co będzie poza Wiekami Tysiąclecia, czy będzie kilka Wieków, czy tylko jeden wieczny Wiek. Słowo Boże nic nie wspomina o czasie poza Tysiącleciem, który jest jednym „z przyszłych Wieków”, o których Apostoł Paweł napomyka. Ani nie staramy się dowiadywać odnośnie tego czasu, albowiem „Rzeczy tajemne należą Panu Bogu naszemu a jawne nam i synom (dzieciom) naszym.” (5 Moj. 29:29).

A teraz drodzy przyjaciele, gdyśmy już wglądali w część planu Bożego, chcemy powiedzieć, że prawdopodobnie nie każdy oceni te rzeczy. Nie można się spodziewać, by człowiek ze światowym umysłem mógł pojąć i ocenić rzeczy Boskie, ponieważ ludzie zwykle nie znajdują się w stanie serca, zasługującego na pochwałę Bożą, i którym by mógł objawić Siebie. Bóg sam mówi przez Apostoła, że nie wiele mądrych według ciała, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu wybrał On, ale biednych, lecz bogatych w wierze, by stali się dziedzicami Królestwa. A nasz Pan dziękował Ojcu, mówiąc: „Wysławiam cię Ojczy, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojczy! tak się upodobało tobie.” Tymi niemowlątkami są to ludzie łagodni i pokorni i którzy pragną by ich Bóg uczył przez Słowo Swoje (1 Kor. 1:26 - 29; Mat. 11:25).

W następnym wykładzie postaramy się dalej wglądnąć w te rzeczy, jakie Bóg objawia tym, którzy są Jego ludem, i którzy mają uszy otwarte i serca skłonne do przyjęcia tych rzeczy, jakie były napisano przez świętych mężów Bożych, żyjących przed wiekami, a którzy będąc pędzeni od Ducha, mówili nam je ku naszej nauce

Za podstawę do następnego wykładu weźmiemy wyjątek Pisma świętego z Dziejów Apostolskich 3:19 - 21. Wykład na ten przedmiot, zdaje się, nie wielu was słyszało. Wykład będzie poparty przez ten rysunek.

WYKŁAD III

Zanim przystąpimy do przedmiotu dzisiejszego wykładu, w krótkości powtórzmy główne myśli z poprzednich dwóch wykładów. Przyglądaliśmy się naukom Słowa Bożego, starając się usunąć z naszych umysłów wszelkie uprzedzenia i błędne opinie, tak naturalne jak i nabyte. Staraliśmy się dowiedzieć co Słowo Boże naucza, bo wiemy, że Bóg jest prawdziwy, a Jego Słowo tłumaczy się samo.

Dowiedzieliśmy się, że historia światowa dzieli się na trzy epoki czyli dyspensacje. (Wskaż). Pierwsza cała dyspensacja należy już do przeszłości. Ta dyspensacja, którą Ap. Piotr nazywa „światem który był,” trwała od stworzenia do potopu. Następnie zauważyliśmy, że druga dyspensacja zwana „teraźniejszym złym światem” zbliża się do końca. Wykazaliśmy również, co znaczy w Biblii słowo „świat,” ponieważ pospolite użycie tego słowa sprawia pewne zamieszanie w umysłach wielu ludzi, bo gdy mówimy o końcu świata, zwykłą myślą jest, że ziemia na której żyjemy będzie zniszczona. Ale zauważyliśmy, że jeden świat już przeminął, a jednak jeszcze jesteśmy na tej samej ziemi. Nie będę wchodził w szczegóły tego przedmiotu, chcę tylko odświeżyć umysły tych, którzy to słyszeli. Ta dyspensacja, przy której końcu czyli zniwie my wszyscy żyjemy, nazywa się „teraźniejszym złym światem” - nie dlatego zwany „złym,” że jest w nim wszystko złe, lub że nie ma nic dobrego, ale dlatego, że zło ma w nim przewagę. Wiemy że w tej dyspensacji było wiele dobrych ludzi, pomimo że była to tylko garstka w porównaniu z wielkim mnóstwem źle usposobionych osób.

Dowiedzieliśmy się także iż Biblia uczy, że będzie „świat przyszły,” świat bez końca. (Wskaż).

A również dowiedzieliśmy się, że jak tamten świat (Wskaż) zakończył się potopem, tak ten świat (Wskaż) ma zakończyć się ogniem, to jest czasem wielkiego ucisku, jaki „nigdy nie był, odkąd poczęły być narody.” Ten czas ucisku ma sprawić oczyszczający skutek, w którym zło ma być niszczone, gdyż ogień trafnie przedstawia zniszczenie. Słuchajmy co Apostoł Piotr pisze: „Niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą... lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy Jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka.” - 2Piotra 3:10-13.

Zauważyliśmy, że pierwsza dyspensacja była pod nadzorem aniołów, i że ich zarządzanie nie powiodło się. Widzieliśmy, że podczas drugiej dyspensacji Bóg dozwolił światu iść swoją drogą i czynić co uważa za najlepsze dla siebie, to jest, czy będzie mógł zaprowadzić dobry rząd i jakie zarządzenia będzie mógł wprowadzić dla swego dobra, itd. Bóg jednak wiedział, że ich eksperyment skończy się klęską. Widzieliśmy że skutki światła i wolności są dobre, gdyby ludzie zarządzili się sercem. Ale trudność polega na tym, że nie rządzą się sercem. Jedyną klasą ludzi, której można zezwolić na rządzenie się sobą, są ci, którzy są w zupełnej zgodzie z Bogiem i Jego zasadami miłości, prawdy i sprawiedliwości. Ludzie na ogół nie mają takiego usposobienia względem Boga, a to dlatego, iż są samolubni. Z powodu, iż „książę tego świata” rządzi, dlatego wszystkie błogosławieństwa światła i wolności powodują upadek obecnych instytucji. Tym sposobem człowiek dowie się, że jego wysiłki są daremne, tak jak poznali to aniołowie w pierwszej dyspensacji; a wtedy przyjdzie Boskie lekarstwo, tj. „świat przyszły.” (Wskaż). Książęciem tego przyszłego świata nie będzie Szatan lecz Chrystus. Chrystus będzie „Królem nad całą ziemią w on dzień.” (Wskaż). Lecz nie jest jeszcze Królem w tym dniu (Wskaż na obecny zły świat), chociaż posiada moc. Zło ma teraz przewagę, ponieważ Bóg na to zezwala i zezwalać będzie tak długo aż się skończy dawanie lekcji, a wtedy wprowadzi On ten dzień (Wskaż), w którym sprawiedliwość panować będzie czyli Królestwo Boże. O to Królestwo Jezus nauczył nas modlić się słowami - „Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.” Lud Boży czekał i modlił się o to Królestwo, od przeszło osiemnaście stuleci.

Zastanawialiśmy się także nad niektórymi punktami, odnoszącymi się do Boskiego postępowania podczas tej drugiej dyspensacji. Pytanie było, „czy Bóg co czynił?” i odpowiedź była, że tak. Podczas Wieków Patriarchów, Bóg wybrał i miał do czynienia z Abrahamem, a również uczynił z nim przymierze, mówiąc. „w tobie i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi.” Potem Bóg powołał Izaaka, a po śmierci Izaaka, Bóg powołał przymierze Jakubowi. Ze śmiercią Jakuba nowy wiek się zaczął, zwany Wiekami Żydowskimi, ponieważ wszystkie dzieci Jakuba były powołane jako dziedzice obietnicy uczynionej z Abrahamem, a potwierdzonej Izaakowi i Jakubowi. Bóg nazwał ich swoim „dziwnym narodem,” i powiedział „tylko was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi”; podczas gdy inne narody były „bez Boga i bez nadziei na świecie.” (Amos 3:2).

Po zakończeniu się Boskiego postępowania z narodem Izraelskim, inny Wiek się zaczął. Chrystus przyszedł do Swej własności (żydów), ale oni Go nie przyjęli. Tamten wiek (Wskaż) był **wiekim sług**, lecz ten wiek (Wskaż) jest **wiekim synów**. Tak jako jest napisane: „A byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego (domu sług), jago **sługa**, ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego

domem my jesteśmy (Kościół).” Mojżesz był głową nad domem Izraelskim. Chrystus jest Głową nad wszystkim Kościołem, który jest Jego ciałem. Dom Izraelski miał figuralne ofiary, ale ten dom ma prawdziwe ofiary. Chrystus przyszedł do cielesnego Izraela, a tylko mała liczba Go przyjęła, „lecz którzy go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali **synami** Bożymi.” Ten przywilej synostwa Chrystus naprzód zaofiarował żydom, lecz z powodu niewiary tylko mała garstka z Izraela była zgromadzona do ewangelicznego domu synów, a reszta domu synów jest wybierana z pomiędzy wszystkich narodów.

Zwróciliśmy uwagę na fakt, że żydzi nie byli wybierani w tym celu by ich posyłać do nieba, ale żeby byli świętym narodem Bożym, Jego „dziwnym narodem” pod specjalnymi warunkami prawa zakonu. To był wybór figuralnego narodu, natomiast wybór tego wieku jest wyborem **jednostek**, który zbiorowo jest pozafiguralnym narodem świętym i dziwnym ludem. Ewangelia była głoszona wśród wszystkich narodów, ażeby wybrać z pomiędzy nich „lud imieniowi Jego.” Ci wszyscy razem stanowią „maluczkie stadko.” Widocznie Pan nie zalicza tu tych wszystkich, którzy wzywają imienia Chrystusowego; bo to znaczyłoby co najmniej **sto milionów**. To „maluczkie stadko” nie jest nazwane rzymsko-katolickim, lub grecko-katolickim, lub episkopalnym, albo metodyskim, albo metodysko - protestanckim, albo presbiteriańskim - żadnej z tych nazw Pan nie nadał ani nie przyjął dla „maluczkiego stadka.” Te wszystkie nazwy są dane od ludzi i żadnej z nich nie uznaje Słowo Boże. Członkowie „maluczkiego stadka” uznani przez Boga, są wszyscy prawdziwymi - naśladowcami Chrystusa - chrześcijanami. „Zna Pan tych, którzy są Jego” - tych, którzy w prawdzie i szczerości należą do Chrystusa. Oni są „Kościołem pierwotnych, których imiona są zapisane w niebie.” Niebo jest tym najważniejszym miejscem gdzie imiona mają być zapisane. Tylko prawdziwie poświęceni są tam zapisani; a imiona tych, co pozostaną wiernymi, nigdy nie będą wymazane z księgi żywota: (Obj. 3:5).

Potem zastanawialiśmy się nad celem Bożym w czynieniu tego wyboru. Widzieliśmy, że Bóg nie zmienił Swego planu. Nie znaczy to, że Wiek Patriarchów nie udał się, więc Bóg musiał uczynić drugi plan dla Żydów, a gdy i ten nie udał się, Bóg dokonywał innego eksperymentu z Kościołem we Wiek Ewangelii. Bóg nie podlega niestałości ludzkiej; albowiem jest napisane „Znajomec są Bogu od wieku wszystkie sprawy Jego” (Dz. Ap. 16:18). W innym miejscu Bóg mówi: „Wszystką wolę (zamiary) moje uczynię.” Z tego poznajemy, że Bóg miał ten sam zamiar przez wszystkie wieki i ten zamiar dokona się w Tysiącleciu.

OBIECNICE ABRAHAMOWE

Pytanie nasuwa się; ale jaki był zamiar Boży? Wiemy już, że Bóg uczynił obietnicę Abrahamowi mówiąc, „w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi.” Abraham przypuszczał, że tym nasieniem, przez które wszystkie narody miały być błogosławione, będzie Izaak; ale nie był nim Izaak. Potem Izaak przypuszczał, że tym nasieniem będzie Jakub; ale nie był nim Jakub. Gdy Jakub miał dwunastu synów, napewno mniemał, że to błogosławieństwo przyjdzie przez jego synów. Żyło ogółem 128 potomków Jakuba przy jego śmierci, z której to liczby jak on przypuszczał, Bóg wybierze nasienie do błogosławienia świata. Jakub prorokował odnośnie charakterystyk każdego z dwunastu pokoleń; lecz po siedemnastu stuleciach doświadczeń, nie tylko że nie nadawali się do udzielenia błogosławieństw światu, ale nawet sami nie byli gotowymi do przyjęcia błogosławieństw; bo gdy Chrystus przyszedł do nich by im dać błogosławieństwo, oni, jako „Jego własność,” nie przyjęli Go.

Lecz Bóg wiedział od początku, iż tak będzie. Apostoł mówi nam, że te rzeczy były faktycznie alegorią. Sara przedstawiała przymierze uczynione z Abrahamem, a gdy Izaak był obiecany Abrahamowi, Bóg przez to wskazywał na większe nasienie niż Izaak - „którym nasieniem jest Chrystus.” Bóg miał na myśli Chrystusa. Izaak był zatem figurą na Chrystusa.

Ale czy to miało znaczyć, że gdy Chrystus przyjdzie, to wszystkie narody ziemi będą zaraz błogosławione? Oglądamy się wokoło siebie i pytamy, a czy wszystkie narody były już błogosławione? I zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć, Nie. Uplynęło dziewiętnaście set lat od czasu kiedy Chrystus przyszedł, a jeszcze są miliony, które nie słyszały imienia Jezus. Przypatrzmy się Afryce. Czy oni byli błogosławieni? Spójrzmy na Chiny. Wielu Chińczyków w głębi ich kraju nawet nie wiedziało o wojnie z Japonią. A czy kiedykolwiek słyszeli o Chrystusie? Czy byli przez to imię błogosławieni? Nie! Gdzie więc jest pomyłka? Co ta obietnica miała znaczyć?

Gdy Bóg mówił przez Apostoła Pawła „Chrystus,” to miało znaczyć nie tylko samego Jezusa, ale Chrystusa kompletnego, Jezusa jako Głowę, a Kościół jako Jego Ciało. Tak jak Apostoł mówi, „a onego dał za Głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem Jego”. (Efez. 1:22, 23). A w liście do Galatów 3:16 mówi: „I nasieniu twemu, które jest Chrystus”; a w wierszu 29 jasno tę sprawę wyjaśnia, gdy mówi: „A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy **dziedzicami**.” Z tego widzimy, że „Chrystus” znaczy Jezus jako Głowa i prawdziwy Kościół jako Jego ciało. Dla tej przyczyny to błogosławieństwo jeszcze nie dosięgło świata. Bo dopóki wybranie i udoskonalenie tego całego Chrystusa odbywa się; tak długo błogosławieństwo świata nie może przyjść. Wszyscy „zwycięzcy” stanowią będą tego prawdziwego Izraela Bożego, Chrystusa, nasienie Abrahamowe, czyli „maluczkie stadko,” do którego Jezus powiedział: „Nie bój się maluczkie stadko, gdyż Ojcu upodobało się dać wam królestwo” - królestwo o które modlimy się, to jest, „Królestwo drogiego Syna Bożego.” Sposobność błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi będzie im dana w nowej dyspensacji. Starajmy się tak biec w zawodzie nam przedstawionym, ażebyśmy mogli uczynić nasz wybór i powołanie pewne. Bo „jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy. Jeśliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy.” (2 Tym. 2:11, 12). „Kto ma uszy do słuchania (o duchowych rzeczach), niechaj słucha.” (Obj. 3:22).

Odnośnie pracy Wiek Ewangelii i sposobu w jaki wybór dokonywał się, będziemy mieli więcej o tym do mówienia później: Teraz wykazemy jak nauki o wyborze i wolnej łasce mogą być ze sobą uzgodnione. Najpierw został wybrany Pan, następnie Apostołowie. Dotąd (Wskaż na koniec Wiek Ewangelii) dzieło wybierania doszło do „stóp” Chrystusa, tj. ostatnich członków ciała. Apostoł, cytując słowa Mojżeszowe, mówi: „Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie i stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu.” (Dz. Ap. 3:22, 28). Podczas Wiek Ewangelii Bóg wzbudzał tego wielkiego Proroka i Prawodawcę podobnego Mojżeszowi; praca wyzwolenia członków Jego Ciała jest blisko końca; i ostatnie członki przygotowują się, aby zająć swoje miejsca z tymi poprzednio wybranymi i przyjętymi.

Wybór Kościoła nie był prowadzony w dowolny sposób, lecz każdy członek był karany i próbowany w wierze i charakterze, ażeby przygotować go do tej wielkiej pracy w przyszłości, jako członka Królewskiego Kapłaństwa. Chrystus jest tym Najwyższym Kapłanem, tak jak Aaron był głową, czyli najwyższym

kapłanem figuralnego kapłaństwa. Gdy Chrystus był na ziemi, to był pozafigurą według porządku Aaronowego, lecz **teraz** On jest Głową nowego porządku - „porządku Melchizedekowego.” W Tysiącleciu On będzie nie tylko Królem, ale i Kapłanem; a członkowie Kościoła będą nie tylko królami; ale i kapłanami. Tak jak napisane w Objawieniu: „Błogosławiony i święty (jest ten), który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu... oni będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować na ziemi tysiąc lat.” (Obj. 20:6; 5:10).

Czy ta obietnica jeszcze się nie wypełniła? Czy święci nie królowali jako królowie i kapłani na ziemi? Nie! Jedynie co było podobne temu panowaniu, było fałszywe panowanie papieża, tego wielkiego systemu, które wskazuje na swoje tysiącletnie panowanie podczas ciemnych wieków i które oszukało mniej więcej, cały świat.

Teraz przychodzimy do Wieku Tysiąclecia. (Wskaz). Dowiedzieliśmy się, że świat nie był błogosławiony w przeszłości. Jakie błogosławieństwo spłynie na świat w ciągu Tysiąclecia po skompletowaniu obiecanego nasienia? Wszystkie błogosławieństwa jakie były obiecane Abrahamowi, „w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi.”

Co ludzie potrzebują, ażeby mogli być błogosławionymi? Oni potrzebują wykształcenia, oświecenia, dobrego rządu, pokoju i wielu innych rzeczy, których pragną, ale nie mogą teraz dostać z powodu obecnych nieprzyjaznych warunków. Teraz „całe stworzenie (czyli rodzaj ludzki) wzdycha i boleje, oczekując objawienia się synów Bożych” - po którym nastąpi panowanie Tysiącletnie, kiedy oni wszyscy będą błogosławieni. Co za chwalebna obietnica! Co za błogosławieństwo będzie dla tych, co będą żyli w tym czasie! To będzie ten „złoty wiek”, o którym poeci śpiewali, ten „dobry nadchodzący czas”, o którym socjaliści i inni mówili, i za którym tęsknili. To będzie ten czas, w którym uda się zaprowadzić zupełną alkoholyczną wstrzemięźliwość, o którą walczyły często bezskutecznie, różne stowarzyszenia wstrzemięźliwości. To będzie ten czas, w którym uda się zaprowadzić wszelkiej dobre reformy społeczne, które starali się wprowadzić różni reformatorzy świata. Bo chociaż te wszystkie ludzkie wysiłki mogą mieć teraz na pewien czas powodzenie, jednak w końcu wszystkie ich plany upadną i na pewien czas zapanuje anarchia. A co wtedy?

Bóg wiedział koniec na początku i przez ten cały czas wykonywał Swój oryginalny cel, pozwalając w międzyczasie na wypróbowanie rozmaitych ludzkich lekarstw, ażeby człowiek mógł zobaczyć, że jego własne wysiłki wprowadzenia sprawiedliwości nie udają się. Ludzkie przewidywanie nie może poznać co będzie następnym krokiem. Lecz Bóg zna tak przyszłość jak i przeszłość Swego planu i w Słowie Swoim podaje mądrość z góry pochodzącą wszystkim Jego pokornym wyznawcom. A więc gdy ludzie zobaczą, że ich plany i próby kończą się upadkiem, wtedy będą gotowi spoglądać ku Bogu i mówić będą: „Pójdźcie, a wstąpmy na górę (królestwo) Pańską... a będzie nas uczył dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego” - Izajasz 2:3. A wtedy, jak jest napisane: „Przyjdzie pożądanie wszystkich narodów.”

Lecz teraz jeszcze nie nastąpiło pożądanie wszystkich narodów. Naprzód musi przyjść upadek ich własnych cudownych środków na uleczenie świata. A dopiero wtedy będą gotowi przyjąć lekarstwo, które Bóg przygotował.

CO SIĘ STANIE Z NIE WYBRANYMI?

Ktoś może powiedzieć, O! to będzie błogosławiony czas dla tych szczęśliwców, którzy będą wtedy żyli, ale co się stanie z tymi nieszczęśliwymi, którzy pomarli? Dzisiaj żyje około dwa miliardy ludzi na świecie, z których mało słyszało imię Jezus; jak również

wielka masa tych, którzy pomarli, żyli w nieświadomości i bojaźni, bez Boga i bez nadziei, nigdy nie słyszeli tego imienia. Jest podawane, że w przybliżeniu żyło około dwadzieścia miliardów ludzi na ziemi i każdy przyzna, że między nimi było bardzo mało ludzi świętych. Ilu żyło sprawiedliwych podczas pierwszej dyspensacji? W czasie potopu było ich tylko osiem osób, Noe i jego rodzina. O reszcie jest powiedziane: „A widząc Pan, że wielką była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie serca ich tylko złe było po wszystkie dni.” (1 Moj. 6:5). Podczas Wieku Patriarchów było tylko kilka sprawiedliwych osób, 2) z którymi Bóg miał do czynienia, tacy jak Noe, Abraham, Izaak i Jakub. Podczas Wieku Żydowskiego nie było wielu; bo chociaż Bóg powołał cały naród żydowski, to tylko kilku było sprawiedliwych, jak np. prorocy i kilku innych, o których jest wspomniane w jedenastym rozdziale do Żydów, którzy byli uznani od Boga; i pomimo wszystkich nauk ich Zakonu i proroków, i ostrych kar, przez które oni jako naród przechodzili za ich bałwochwalstwo i inne grzechy, to gdy Chrystus przyszedł tylko garstka przyjęła Go. O reszcie jest napisane, że byli „ludem twardego karku ... złym i przewrotnym.” (2 Moj. 32:9; 5Moj. 9:6, 13; 32:5). A jak się rzecz miała podczas Wieku Ewangelii? (Wskaz.) Nie było wielu świętych, tylko „maluczkie stadko.” Ogromna większość nie знаła Boga, ani pragnęła Go poznać.

Pytanie zachodzi, co się stanie z innymi? Co się stanie z tymi, co nie byli „przyjaciółmi,” „sługami,” lub „synami” Bożymi przez wiarę w Jego obietnice i posłuszeństwo Jemu? Jaki plan Bóg ma na błogosławienie tych drugich? Bo trzeba pamiętać, że obietnica była, nie, że tylko kilku miało być błogosławionych, ale że „wszystkie narody ziemi będą błogosławione.” Ale jak? Jak to błogosławieństwo może być dokonane? To pytanie przyprowadza nas do naszego tekstu, który ma być użyty za przedmiot do dzisiejszego wykładu. Tekst ten jest zapisany w Dziejach Apostolskich 3:20 - 21. „**Gdyby przyszły czas ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków.**”

W tekście zacytowanym jest powiedziane, że Bóg **pośle Jezusa Chrystusa**. Tu nie jest mowa o pierwszym przyjsciu Chrystusa, gdyż Piotr wypowiedział te słowa w dzień zesłania Ducha świętego, a dziesięć dni przedtem on widział Jezusa z innymi, wstępującego do nieba. Jest tu zatem mowa o wtóрым przyjsciu Pana. Pan sam powiedział, że przyjdzie powtórę, mówiąc „Jeśli odejdę, przyjdę znowu.”

Nie będę zabierał czasu na udowodnienie o wtóрым przyjsciu Pana, gdyż przypuszczam, że wszyscy tu obecni wierzą, że On przyjdzie powtórę. Ta nauka jest bardzo wyraźnie podana w Nowym Testamencie. Możliwie, iż jeszcze jedna nauka, tj. nauka o okupie, jest tak wyraźnie podana w Piśmie świętym, jak nauka o powrocie Pańskim i dlatego jest tak bardzo nauczana przez wszystkie denominacje. Nawet katolicy wierzą we wtóre przyjscie Chrystusa, tylko nie przyznają, że On przychodzi **błogosławić**, ale potępić świat. Dziwna rzecz, że mając takie wyrozumienie mogą modlić się: „I owszem przyjdź Panie Jezu!” Umiłowany uczeń, który wypowiedział te słowa przy końcu księgi Objawienia, nie spodziewał się czegoś podobnego. On wiedział o czasie **błogosławieństwa** i tego pragnął, lecz również wiedział, że to nie mogło przyjść prędzej aż Chrystus przyjdzie. Przyjscie Chrystusa było nadzieją świata (choć świat o tym nie wiedział) i wypełnieniem modlitw wszystkich świętych. Dopóki Król nie przyszedł, Królestwo nie mogło być założone. Myśmy „oczekiwali onej bło-

gosławionej nadziei i objawienia Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa,” (Do Tyt. 2:13) „który niebiosa objął, aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy.”

Ale co to znaczy „naprawienie wszystkich rzeczy”? To znaczy przywrócenie do pierwotnego stanu czyli restytucja. A co potrzebuje tego naprawienia? Adwentyści myślą, że to znaczy góry, pagórki, skały, drzewa, itp. rzeczy. Lecz to nie jest tym, co potrzebuje naprawy. Prawdą jest, że są pewne cytacje biblijne, które oni podają na poparcie swego wierzenia, ale tych cytatów nie należy rozumieć literalnie. Np. w księdze Izajasza 40:4 jest napisane: „Każda dolina) podniesiona będzie, a każda góra i pagórek poniżony będzie.” Te doliny, góry i pagórki są symboliczne. W języku symbolicznym „góry” przedstawiają królestwa; „doliny” znaczą niskie czyli uciemnione klasy i stosunki społeczeństwa. Każde królestwo i każda wywyższona rzecz ma być poniżona, a każda poniżona rzecz ma być wywyższona. To znaczy zrównanie **społeczeństwa ziemi**; i to równanie już odbywa się od pewnego czasu. Święci nie mają nic do czynienia z tą pracą równania. Sam Bóg tak kieruje sprawami ludzkimi żeby to uczynić. Obecnie żyjemy w czasie, kiedy jeden Wiek zachodzi na drugi, (Wskaz) i kiedy pewne wpływy tego charakteru już dają się odczuć. Bóg jest Nadzorcą tego czasu ucisku, lecz Jego poświęcony lud nie ma używać „broni cielesnej,” ani brać udziału w zapasach światowych; oni mają być odrębnymi od świata i jego ducha i wykonywać pracę jaką im Bóg powierzył do wykonywania, i nad którą zastanowimy się później. Oni mają używać wszystkich swoich talentów w ogłaszaniu Ewangelii Królestwa.

Patrząc wokół siebie widzimy, że ziemia literalna nie potrzebuje naprawy. Góry, pagórki i doliny są bardzo piękne, a dla tych, co pragną nizin, jest ich dosyć w dolinach i na wielkich stepach. Stąd widzimy, że **ludzkość** potrzebuje naprawy, a nie nasza ziemia. Gdybyśmy tylko mogli naprawić ludzkość, to mielibyśmy bardzo pożądaną świat. Gdyby serca ludzkie były właściwe i gdybyśmy mieli doskonałych mężczyzn i doskonałe niewiasty, to nie byłoby potrzeba „czasów naprawienia” czyli restytucji.

Lecz nie mamy. „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć.” Ludzkość potrzebuje być przywrócona do doskonałości jaką miała w Raju i to jest jej przyobiecane. „Nie będą szkodzić ani zabijać na świętej górze mojej,” mówi Pan, gdy On będzie „królem nad narodami.” Panowanie Chrystusa nad narodami będzie znaczyło nie tylko opanowanie ludzkości, ale i zwyciężenie szatana i kontrolę nad wszystkimi elementami natury. W tym dniu nie będzie burz, ani gwałtownych zmian klimatycznych. Klimat nie jest obecnie takim, jaki powinny mieć istoty doskonałe; lecz Ten, który uciszył burzę na morzu galilejskim, ma moc nad żywiołami i wszystkie muszą być opanowane, zanim będzie można mówić, że nic nie będzie szkodzić ani zabijać po całym świętym Królestwie Bożym.

Jak już mówiłem poprzednio, że najwięcej potrzebną jest restytucja czyli „czasy naprawienia,” to jednak nie należy rozumieć, że restytucja jest potrzebną Kościołowi. Kościół nie ma części ze światem ale ma specjalne obietnice. Ap. Piotr podaje, że jeśli członek Kościoła występować będą w ślady Jezusa wiernie do końca, staną się „uczestnikami Boskiej natury.” Nie tylko Jezus ma błogosławić świat, ale i Kościół ma to czynić, który będzie panować z Nim jako Jego współdziedzic. Nasz Pan powiedział: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań”. Kościół będzie posiadał jeden z tych warunków błogosławieństwa, tj. zajmie jedno z tych mieszkań. Świat pod innymi warunkami zajmie drugie z tych mieszkań. Tysiące milionów z rodzaju ludzkiego otrzymają błogosławieństwa restytucyjne - przywrócenie do stanu

jaki był utracony przez Adama; lecz Kościół będzie duchowej natury, jak jego Pan i Głowa, jeśli swoje „powołanie i wybranie mocne uczyni.” (2 Piotra 1:10). Pamiętajmy zatem o różnicy, jaka zachodzi między Kościołem i światem. Dla świata błogosławieństwa restytucyjne, ale dla Kościoła podobieństwo i natura Chrystusa.

Po skompletowaniu Kościoła już nigdy nie będzie można więcej dodać do jego liczby. Obecny Wiek Ewangelii jest jedynym czasem, w którym można się stać członkiem „ciała Chrystusowego.” To było pokazane w osobie arcykapłana. Nikt nie mógł zajmować to stanowisko jeśliby miał na sobie jaką wadę, np. gdy był kaleką, lub miał za wiele, lub za mało, pewnych członków ciała. Np. jednego palca za wiele lub za mało (3 Moj. 21:18). Więc gdy Chrystus, ten Wielki Arcykapłan naszego wyznania, zostanie skompletowany, to nie będzie ani jednego członka brakowało, ani nie będzie jednego za wiele - tylko liczba wybrana; bo „znajomec są Bogu od wieku wszystkie sprawy Jego.” - Dz. Ap. 15:18.

CO RESTYTUCJA UCZYNI Z LUDZI

Ale, ktoś powie, ja nie widzę, aby restytucja była takim błogosławieństwem. Możliwie taka osoba nie pojmuje, co znaczy człowiek doskonały. Oprócz naszego Pana, gdy był człowiekiem i Adama przed upadkiem, nigdy nie było doskonałego człowieka na ziemi. Myśmy wszyscy tak bardzo niedoskonali, że nie możemy nawet zrozumieć wszystkiej doskonałości jaka była w Adamie. To prawda, że Adam nie rozumiał tego wszystkiego, co dziś ludzie rozumieją, tj. o tramwajach elektrycznych, telefonii, telegrafii i innych dziwnych wynalazkach, ale to nie znaczy, że on nie posiadał zdolności zrozumienia tych rzeczy. Doskonałe władze umysłowe, fizyczne i moralne Adama, nie były rozwinięte do stopnia skombinowanych wysiłków całego mnóstwa jego potomstwa podczas sześciu tysięcy lat wysiłku, jaki obecnie widzimy. Lecz jego indywidualna zdolność była daleko większą, aniżeli któregośkolwiek z jego potomków, który z powodu upadku został zdegradowany we wszystkich kierunkach, jak i w długości życia. Gdy Adam powstanie do życia, to nie weźmie mu długo zrozumieć wszystkich szczegółów dzisiejszej mechaniki, i nie wątpię, że w krótkim czasie będzie mógł poczynić udoskonalenia we wielu jej działach. I to samo można powiedzieć o każdym innym elemencie nauki i biegłości ludzkiej.

Może niektórzy z was słyszeli o „błyskawicznych rachmistrzach”, którzy potrafia zliczyć długie kolumny liczb bez trudności, lub w momencie rozwiązywać trudne zadania matematyczne, które zwykłym matematykom zabierają godzinę czasu. Niekiedy z tych dziwnych ludzi są tylko dziećmi i zaden z nich nie może określić jak to czyni. Jednak wszystkie te władze muszą należeć do człowieka doskonałego.

W muzyce jest to samo. Muzyka jest naturalnym darem. Weźmy za przykład „Niewidomego Tomka” (1849 - 1908). Urodził się prawie niewidomy w stanie Georgia (St. Zj.), będąc synem murzyńskiego niewolnika, lecz posiadał nadzwyczajne zdolności muzyczne ze słuchu i mógł odegrać jakikolwiek utwór muzyczny, który raz usłyszał, ale w każdym innym przedmiocie był idiotą. Dawał swoje koncerty po całych Stanach Zjednoczonych i w Europie. Mówiono o nim, że pamiętał około 5,000 kompozycji, z których wiele należało do najlepszych dzieł wielkich kompozytorów. Nikt nie może powiedzieć, co było powodem tych jego wielkich zdolności muzycznych. Jednak nie był w prawdziwym słowa tego znaczeniu muzykiem. Ci wielcy kompozytorzy i artyści muzycy, z ostatnich trzech wieków, są świętymi przykładami tego, co jest możliwe geniuszowi muzyki. Doskonały człowiek nie będzie mniejszym muzykiem, aniżeli ci niedoskonali ludzie.

Byli też ludzie słynni z oratorstwa, inni z logicznego rozumowania, inni z daru poetyckiego. Cokolwiek znajdujemy teraz w jakiegokolwiek gałęzi ludzkiej znajomości i nauki, możemy być pewni, że jest to tylko małym okazem tych władz, jakie będą w doskonałym człowieku, gdy te wszystkie zalety i dary udoskonalą się w nim i skombinują.

Henryk Ward Beecher może być dany za przykład wielkiego oratora. Urodził się r. 1813 w stanie Connecticut (St. Zj.), który nie tylko był cudnym mówcą, ale miał także moc magnetyczną, którą pociągał swoich słuchaczy za sobą, często nawet przeciw ich woli. Jest podane o nim, że przed wojną cywilną, gdy stany południowe odstąpiły od zjednoczenia, on udał się do Riehmond, Va., wbrew życzeniom jego przyjaciół, którzy obawiali się, że gdy będzie przemawiał przeciw niewolnictwu może zostać pobity od tłumu. Gdy rozpoczął tam mowę, głos jego ledwie był słyszany z powodu wielkiej wrzawy, ale po chwilowym przemawianiu, między publicznością zapanowała cisza, a w końcu wy-

buchła burza oklasków. Taką była siła jego przemówienia; ale ta jego zdolność jest niczym, w porównaniu ze zdolnością, jaką będzie posiadał człowiek doskonały.

Inną władzą umysłu ludzkiego, którą nikt z nas tu nie posiada, a która rzadko się trafia, jest zdolność kontrolowania niższych zwierząt. Kilkanaście lat temu zdarzyło się, że pewien człowiek przejeżdżał przez główne miasta Stanów Zjednoczonych, który posiadał cudowną władzę w tym kierunku. Najdłuższe konie przyprowadzano do niego, a one stawały się łagodne przed nim. Była to tylko władza umysłu, a jednak możemy być pewni, że Adam miał tę władzę w o wiele większej mierze, gdy czytamy, że wszystkie zwierzęta spokojnie przechodziły przed nim, a on im dawał ich nazwy (1 Moj. 2:19).

Niektórzy ludzie są obdarzeni niezwykłą pamięcią. Po jednorazowym przeczytaniu jakiegoś artykułu, pisanego prozą lub poezją, mogą powtórzyć go słowo w słowo. Znamy człowieka, który może zacytować z pamięci jakikolwiek tekst biblijny na zawołanie; a gdy ktoś jakikolwiek tekst zacytuje, on natychmiast może powiedzieć rozdział i wiersz danego tekstu. A jednak nie jest to cudowny dar, ale tylko rozwinięta władza ludzka. I tak można przechodzić przez wszystkie władze umysłu ludzkiego, które dają tylko pojęcie, czym one będą, gdy przyjdzie doskonałość.

Apostoł Piotr odpowiada dalej na nasze pytanie odnośnie tego, co ma być naprawione. On mówi, że ma być naprawienie „wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” Restytucja przeto musi być dosyć ważnym przedmiotem, jeśli przepowiadali ją wszyscy święci prorocy. Zobaczmy jak niektórzy z nich mówili o tym.

Mojżesz był prorokiem, czy on co mówił o tym? Tak! On nie tylko przepowiedział, że Izrael nie dotrzyma swego przymierza i będzie rozproszony między narody ziemi, i ostro karany za swoje grzechy, ale również prorokował, że Bóg ich znowu zgromadzi ze wszystkich narodów i przywróci do ich własnej ziemi, że znowu On ich przyjmie jako lud Boży, i że „w czasach ostatecznych” (Wskaż) otrzymają błogosławieństwo Boże ze wszystkimi narodami ziemi. Mojżesz także, mówił o restytucji przez ustanowienie systemu „jubileuszów.” W roku jubileuszowym wszystkie długi ludu były przebaczone. Jeżeli człowiek utracił swoją posiadłość i był zmuszony z powodu dodatkowych długów stać się sługą drugiego, to termin jego służby nie mógł przechodzić poza rok jubileuszowy; a jeżeli ktoś sprzedał swój dom, to ta sprzedaż nie mogła być na dłuższą niż do następnego roku jubileuszowego. Każdy pięćdziesiąty rok był Jubileuszem czyli rokiem restytucyjnym. Tym sposobem, rok jubileuszowy był symbolem zamiaru Bożego, który wskazywał, że cała ziemia powróci do swego poprzedniego stanu, utraconego w raju.

Izajasz, Jeremiasz i Ezechiel także mówili o powrocie Izraela, że już więcej nie będzie „wywrócony” lub „zrzucony.” Dawid i Izajasz mówią o „pustyni, która zakwitnie jako róża” o niewidomych, których oczy będą otwarte (nie tylko oczy fizyczne, ale i umysłowe), i że wszystkie „samotne miejsca” będą się „radować” z powodu błogosławieństwa Pańskiego na ziemi, zamiast przekleństwa. Wtedy chromy podskoczy jako jeleń - nie tylko fizycznie chromi, ale z jakąkolwiek słabością fizyczną, umysłową i moralną. Apostoł używa słowa „chromy”, w tym ostatnim znaczeniu, gdy mówi: „Czyście ścieżki proste nogami waszymi, iżby to co jest chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było” (Żyd. 12:13). A tak wszystkie słabości, które są rezultatem dziedziczności, będą uzdrowione w on dzień w wszystkich, którzy poddadzą się posłusznie temu Wielkiemu Lekarzowi.

Wszyscy święci prorocy mówili o tych czasach restytucji, chociaż cytowałem tylko kilku. Gdy Apostoł mówi, „przez usta wszystkich świętych proroków,” to daje do zrozumienia, że jeśli który nie mówił o tych czasach, to nie był świętym prorokiem.

Podczas minionych wieków - Patriarchów i Żydowskiego - i podczas obecnego Wieku Ewangelii, wszystko przygotowywało się; a w następnym wieku (Wskaż) „nasienie Abrahamowe” będzie błogosławić wszystkim narodom ziemi, dając sposobność restytucji wszystkiego, co zostało utracone w Adamie.

Ta restytucja nie przyjdzie do ludzkości bezwarunkowo! Tam są warunki - warunki Nowego Przymierza. „Kto ma Syna, ten ma żywot; a ten kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” Nie będziemy teraz zastanawiali się nad tymi warunkami. One mogą okazać się interesującymi kiedyś w przyszłości.

ZNIESIENIE ŚMIERCI A PRZYWRÓCENIE ŻYCIA

Jedną z głównych rzeczy utraconych w Adamie było życie. Jako skutek grzechu przyszła śmierć. Gdyby nie było śmierci, nie byłoby bólesci, choroby, umierania. Każdy ból, każde cierpienie jakie odczuwamy jest częścią śmierci działającej w nas, tak jako napisane - „Umierając, śmiercią umrzesz,” i tak śmierć przeszła z jednego na wszystkich ludzi. Miliardy ludzi żyło zaledwie kilka lat, i te kilka lat były pełne kłopotu, jak Job powiada: „Człowiek narodzony z niewiasty dni krótkich jest i pełen kłopotu” - Ijoba 14:1. A potem umiera. Nie jest za wielkim obrachunkiem liczby, gdy powiemy, że 999 na 1000 osób, nigdy nie słyszało o Chrystusie. A teraz pytanie zachodzi - jak to błogosławieństwo przyjdzie do nich? Odpowiedź, ono ma przyjść przez zmartwychwstanie. Gdy Paweł mówił do Ateńczyków o zmartwychwstaniu, wielu szydziło z niego, mówiąc, i znowu będziemy cię o tym słuchać. Mowa o zmartwychwstaniu zdaje się dla wielu niedorzeczną. Lecz pomimo tego będzie zmartwychwstanie umarłych - tak sprawiedliwych jak i niesprawiedliwych. Pan nasz powiedział: „Idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą.” (Ew. Jana 5:25). Ilustracja tego faktu była daną w wypadku Łazarza, lecz z powodu niewłaściwego czasu nie mógł on powstać do zupełnej doskonałości. Nie będziemy teraz zabierali czasu na wyjaśnienie tego przedmiotu; lecz chcemy tylko powiedzieć, że gdy właściwie zrozumiany jest ten przedmiot, tak jak Pismo Święte go przedstawia, to nauka o zmartwychwstaniu jest rozumna i godna zupełnego przyjęcia. Lecz niektórzy mogą powiedzieć: To nie może być, żeby Bóg miał aż taki dobry plan! Nam się zdaje, że my jako Jego dzieci, robimy większe wysiłki na korzyść świata, aniżeli On; a ty mówisz nam, że Bóg przez ten cały czas przeprowadzał Swoją chwalebny plan dla dobra tak umarłych jak i tych co żyją. Jeżeli to jest prawdą, to dopiero teraz możemy zauważyć, dlaczego Bóg dozwalał by rzeczy szły z taką niby obojętnością. Mówisz nam, że wszyscy umarli powstaną, czy jest jakiś dowód w Biblii na to? Tak, Pan powiedział: „Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego.” (Ew. Jana 5:28). Będąc pewnego razu w synagodze, podano Mu księgę Izajasza, z której Jezus odczytał następująca słowa: „Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więziom otworzenie ciemnicy.” (Izajasz 61:1; Łuk. 4:18).

(Dokończenie Nastąpi)

SPROSTOWANIE OMYLEK DRUKARSKICH: W ostatnim wydaniu Teraźniejszej Prawdy] (Styczeń - Marzec) ukazały się dwie ważniejsze omyłki drukarskie. Na stronie 10, szpalta 2, wiersz 5 od dołu, należy wykreślić, a napisać co następuje: 14:9 - 11.) **Ten ostatni ustęp także obejmuje, między**

Na stronie 16, szpalta 2, w Odpowiedzi na pytanie - Czy mamy się spodziewać jeszcze jednej fazy wojny światowej? W wierszu 5 - tym przy końcu tej odpowiedzi zostały wypuszczone w druku trzy „słowa. Po słowach, **pozafiguralny Hazael zwyciężałby**, należy dopisać sobie - **ale później doznałby.**

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CRYSTUSOWEJ EPIFANII

NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY

Paul S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor

Pismo to, wolne od sekt, partyj, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązane do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy Parouzyjnej, udzielonej od Pana przez „onego sługę”, jako podstawowej dla wszelkiego dalszego rozwijania się Prawdy; w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, danych od Pana przez „onego sługę”, które obowiązują korporacje i stowarzyszenia kontrolujące między ludem w Prawdzie; i w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanicznej, jako pokarmu na czas słuszny dla ludu Pańskiego z wszystkich klas i grup tak jak Panu podoba się jej udzielać.

Dla bezpieczeństwa zasyłać należy pieniądze w Stanach Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi, pocztowymi, czekiem lub listem poleconym.

Przy zadaniu zmiany adresu prosimy nadesłać tak stary jak i nowy adres. To jest bardzo ważne gdyż zaoszczędzi nam dużo czasu i nie-

potrzebnej korespondencji. Prosimy podawać zawsze całkowity adres u góry każdego listu. Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana darmo, proszącym o taką, dla siebie lub dla drugich, jeżeli adres będzie nam przysłany. Teraźniejsza Prawda jest wysyłana także ubogim z ludu Pańskiego na tych samych warunkach jak za czasów naszego Pastora. Potwierdzenie odbioru odnowień lub prenumerat jest czynione przez podanie daty na owiżce następnego numeru, kiedy się prenumerata kończy. Przy pisaniu listów do nas, prosimy o podanie całości dotyczących się spraw w każdym liście, a nie poleganie na tym, że będziemy pamiętali szczegóły, przeważnie zamówienia z poprzednich listów. Roczna prenumerata wynosi \$1.00 (100 zł.); pojedynczy numer 20c (17 zł.). Sprawy finansowe w Polsce mogą być załatwione przez naszego przedstawiciela, adresując: W. Stachowiak, ul. Kolejowa 44, Poznań, lub przez naszych pielgrzymów.